ŚRODA 06|12|2023

GAZETA OLSZTYŃSKA

137 LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE

STREFA 3 MŁODOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁ. AD 2 241 NR 218 (21 170)

UWZIĘLI SIĘ NA SENIORÓW?

Freepik

SPORT CODZIENNIE

VICTORIA I ŁYNA WCIĄŻ SZUKAJĄ \20

STOMILANKI: NIE TAK MIAŁO BYĆ \22

PANI DARIA SIĘ ZBLIŻA! \23

ISSN 0137-9127

49

9 770137 912033

WĘGRZY Z POMOCĄ BATORYM Z BARCZEWA \4

LICZYMY DNI DO ŚWIĄT I... PIENIĄDZE \5

ODDAMY HOŁD HOŁDOWI? \7

DOCENIAM KAŻDY DZIEŃ SWOJEGO ŻYCIA \11

CZYTAJ NOWY PORTAL

WARSZAWA • RADOM • PŁOCK • OSTROŁĘKA • ŁOMŻA • SIEDLCE

warszawa • mazowsze

wawa.info

5823OTBP-H-K

eprasa.pl 127660952b

BĘDZIE ŚLEDZTWO W SPRAWIE USTAWY WIATRAKOWEJ?

Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła śledztwo w sprawie podejrzenia popełnienia przestępstwa płatnej protekcji w związku z przygotowaniem projektu o zmianie ustawy w celu wsparcia odbiorców energii elektrycznej, paliw gazowych i ciepła oraz niektórych innych ustaw, jak również jej przebiegu legislacyjnego.

Informację na ten temat przekazał PAP minister sprawiedliwości Marcin Warchoł.

Zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożyli: posłowie Jacek Ozdoba i Janusz Kowalski w imieniu Suwerennej Polski oraz posłowie Joanna Lichocka i Krzysztof Szczucki z Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości.

Grupa posłów Polska 2050-TD i KO 28 listopada wniosła do Sejmu projekt nowelizacji ustawy dot. wsparcia odbiorców energii, przedłużający zamrożenie cen energii do 30 czerwca 2024 r., który zawiera także przepisy liberalizujące stawianie farm wiatrowych i wiatraków w Polsce. Projekt ma umożliwić budowę cichych wiatraków w odległości od 300 m od zabudowań. Autorzy projektu zaproponowali też rozszerzenie katalogu inwestycji strategicznych o elektrownie wiatrowe, co oznacza, że nie trzeba będzie analizować zgodności ich lokalizacji z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

PAP/Darek Delmanowicz

Do sprawy odniósł się na wtorkowej konferencji prasowej marszałek Sejmu Szymon Hołownia. W jego ocenie wszczęcie śledztwa w sprawie projektu ustawy wiatrakowej to „jednoznaczna deklaracja polityczna ze strony prokuratury". – Bardzo czekam na ustalenia prokuratury w tym zakresie – powiedział Szymon Hołownia.

– Przy całym szacunku dla wymiaru sprawiedliwości – jaki by on nie był – nie mam wątpliwości co do efektu tego postępowania. Chyba że się jakoś bardzo mocno zaskoczę – dodał marszałek Sejmu, którego zdaniem w najbliższych kilku dniach będziemy obserwowali „różne cuda i różne wydarzenia". – Jeżeli prokuratura chce coś sprawdzać, niech to sprawdza. Naprawdę, nic nie znajdzie – powiedział.

– Natomiast rozumiem, że ten news, który dzisiaj musi pójść w świat – że prokuratura się tym zajmuje i sam prokurator nadał bieg sprawie, w związku z powyższym na pewno coś musi być na rzeczy, bo, wiadomo, że prokuratura błahymi sprawami się nie zajmuje i po nie nie sięga – jest elementem gry komunikacyjno-politycznej, która teraz będzie się w tej sprawie toczyć – powiedział Szymon Hołownia.

ŹRÓDŁO: PAP

RUSZAJĄ SZCZEPIENIA NA „KRAKENA"

Od dzisiaj osoby powyżej 12 r.ż. będą mogły zaszczepić się szczepionką Nuvaxovid firmy Novavax zmodyfikowaną na podwariant koronawirusa XBB.1.5 („Kraken" – przyp. red.). W nocy z 5 na 6 grudnia skierowanie na szczepienie zostanie wystawiane automatycznie przez system – informuje MZ.

Jak informuje resort zdrowia na platformie X, zapisać się na szczepienie można za pośrednictwem Internetowego Konta Pacjenta, w placówce POZ lub w aptece (wykaz dostępny na: https://www.gov.pl/web/szczepimysie/mapa-punktow-szczepien#/.)

Można zapisać się też przez e-Rejestrację na stronie pacjent.gov.pl, przez infolinię 989 (w godz. w godz. 7.00-20.00) – z tym że infolinia działa tylko do 15 grudnia. Jeśli uprawniony do szczepienia nie będzie miał wystawionego e-skierowania, to osoba uprawniona w punkcie szczepień może samodzielnie wystawić takie skierowanie, oceniając wiek oraz termin od przyjęcia ostatniej dawki tj. minimum 6 miesięcy. **ŹRÓDŁO: PAP**

WOT

WAŻNA DATA

Wikipedia

32 lata temu (6 grudnia 1991 roku) Jan Olszewski, późniejszy kawaler Orderu Orła Białego, został premierem RP.

ZABÓJSTWO ZAMIAST USIŁOWANIA ZABÓJSTWA

Z uwagi na tragiczne informacje dotyczące śmierci dwóch policjantów prokurator dolnośląskiego pionu przestępczości zorganizowanej Prokuratury Krajowej w najbliższym czasie zmieni Maksymilianowi F. zarzuty z usiłowania zabójstwa na zabójstwo – powiedział PAP Karol Borchólski, prokurator z działu prasowego Prokuratury Krajowej.

Zmiana zarzutów to następstwo śmierci dwóch funkcjonariuszy. – Z uwagi na tragiczne informacje dotyczące śmierci dwóch policjantów prokurator dolnośląskiego pionu przestępczości zorganizowanej Prokuratury Krajowej w najbliższym czasie zmieni Maksymilianowi F. zarzuty z usiłowania zabójstwa na zabójstwo – powiedział PAP Karol Borchólski, prokurator z działu prasowego Prokuratury Krajowej. Jak udało się ustalić PAP, Maksymilian F. usłyszy zarzuty w najbliższych dniach, na razie nie jest znany dokładny termin.

Maksymilian F. od sobotniego poranka jest w rękach policji. Wcześniej był poszukiwany listem gończym, miał odbyć karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności za oszustwo. W piątek wieczorem trafił w ręce policji. Gdy dwaj funkcjonariusze przewozili Maksymiliana F., ten strzelił do nich z pistoletu. Obaj funkcjonariusze zostali ranni w głowę, mimo wysiłków lekarzy nie udało się ich uratować. Zmarli w poniedziałek po południu.

PAP/Darek Delmanowicz

Policjanci uczcili wczoraj po południu zmarłych w poniedziałek kolegów. Punktualnie o godz. 17 w całym kraju zabrzmiały syreny radiowozów.

– Policjanci, pracownicy Policji. W pędzącym pełnym niebezpieczeństw świecie zatrzymajmy się. 5 grudnia o godz. 17.00 niech w całym kraju zabrzmią syreny naszych radiowozów. Oddajmy część Naszym Kolegom, którzy zginęli podczas wykonywania obowiązków – przekazał na portalu X komendant główny policji Jarosław Szymczyk.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Mieszko Podolak
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynycz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 75 04

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 67

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
89 539 76 67

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 127660952b

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Komisja Europejska chciałaby wprowadzić dodatkowe badania dla kierowców w wieku 65+

UWZIĘLI SIĘ NA SENIORÓW I BASTA...

ZWYKLE OBAWY INNYCH KIEROWCÓW BUDZI STARSZY PAN W KAPELUSZU ZA KIEROWNICĄ. WTEDY PONOĆ TRZEBA MIEĆ SIĘ NA BACZNOŚCI. ALE RÓWNIE DOBRZE TRZEBA OBAWIAĆ SIĘ DUŻO MŁODSZYCH KIEROWCÓW. JEDNAK TO SENIOROM CHCĄ ZABIERAĆ PRAWO JAZDY.

To będzie już prawdziwa rewolucja na drogach. Tak przynajmniej można ocenić jeden z pomysłów Komisji Europejskiej, dotyczący o starszych kierowców, bo wcielenie go w życie może oznaczać, że wielu seniorów już nigdy może usiądzie za kółkiem. Zdaniem niektórych, a na pewno wielu seniorów, unijni urzędnicy chyba się uwzięli na seniorów, bo w ich opinii wciąż dobrze radzą sobie za kierownicą. Część pewnie tak, ale kiedy ludzie słyszą, że 84-latek jechał „pod prąd" drogą ekspresową albo pomylił pedał gazu z hamulcem i wjechał do sklepu, to włos się jeży na głowie, a śmierć zagląda w oczy. Dlatego może rzeczywiście trzeba wprowadzić obostrzenia dla starszych kierowców, choćby w postaci dodatkowych badań, które musieliby przechodzić seniorzy. Chce tego Komisja Europejska.

Seniorzy nie są grupą wieku, która stanowi szczególne zagrożenie na drodze

Co może czekać kierowców w wieku 65 plus? Otóż na stole leży propozycja, by wydawać seniorom prawo jazdy tylko na 5 lat. Po tym okresie musieliby przejeść badania i testy, które pozwoliłyby ocenić ich psychomotorykę, sprawność i szybkość reakcji. Zaliczenie testów pozwalałoby dalej prowadzić pojazdy. Ale osoby powyżej 75. roku życia musiałyby przechodzić takie badania co rok.

Ktoś powie, że to może stygmatyzacja, a może nawet dyskryminacja ludzi ze względu na wiek. Może po prostu unijni urzędnicy uwzięli się na seniorów, bo przecież inni kierowcy nie będą musieli poddawać się dodatkowym badaniom, testom, jak seniorzy. Ale idzie właśnie o ich bezpieczeństwo, jak też innych użytkowników dróg, i to bardziej w przyszłości niż dziś. Wystarczy tylko popatrzeć na policyjne statystyki, żeby dojść do wniosku, że to nie seniorzy są obecnie największym zagrożeniem na drodze.

— Na pewno seniorzy nie są grupą wieku, która stanowi szczególne zagrożenie na drodze — podkreśla asp. Tomasz Markowski, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Olsztynie. — Najwięcej wypadków powodują kierowcy w wieku 25-39, ale to jest też najliczniejsza grupa kierowców.

Jak dodaje asp. Markowski, największym zagrożeniem na drodze są kierowcy, którzy lekceważą przepisy, ale ci zdarzają się w każdej grupie wiekowej, oraz tzw. niedzielni kierowcy. Jeżdżą rzadko, brakuje im doświadczenia za kierownicą, które rośnie wraz z liczbą przejechanych kilometrów.

Na celowniku urzędników

W tym roku w naszym regionie kierowcy w wieku 60 plus spowodowali 111 wypadków, w których zginęło 9 osób. Sprawcami podobnej liczby wypadków, bo 104, byli kierowcy w wieku 18-24 lata. Z ich winy zginęło 14 osób.

Z danych KWP w Olsztynie wynika, że najwięcej wypadków, bo aż 186, spowodowali kierowcy w wieku 25-39 lat. W tych wypadkach zginęły 23 osoby. Taka tendencja utrzymuje się już od kilku lat.

Dlaczego więc to seniorzy są na celowniku unijnych urzędników? Powód jest tylko jeden: demografia.

Wszystkie prognozy ludnościowe pokazują, że będzie postępował proces starzenia się ludności, a tym samym będzie przybywało starszych kierowców. To oni już niedługo będą stanowić najliczniejszą grupę wiekową kierowców. Dziś na Warmii i Mazurach 19 osób na sto ma 65 lat i więcej, ale w 2030 roku będą to już 23 osoby, w 2040 roku — 26, a w 2060 — 35. Tak są prognozy GUS.

Z wiekiem sił nie przybywa, a jest dokładnie odwrotnie. Zdrowie zaczyna szwankować. W przypadku starszych osób często ulegają zaburzeniu pewne sprawności intelektualne, które pozwalają na szybką i trafną ocenę sytuacji. Występuje spowolnienie myślenia, występuje słabsza koncentracja, mniejsza zdolność do analizowania większej liczby informacji, które dopływają do człowieka. Stąd np. częstsza liczba wypadków na skrzyżowaniach u osób starszych niż u innych kierowców.

Potwierdzają to badania, które zrobili Szwedzi. Wynika z nich, że kierowcy mający co najmniej 75 lat podczas jazdy skupiają się na znakach drogowych, sygnalizacji świetlnej, liniach namalowanych na jezdni. Brakuje im podzielności uwagi. Ponadto typowe jest dla seniorów (także młodszych) zawężenie pola widzenia i sztywność karku.

— NAJWIĘCEJ WYPADKÓW POWODUJĄ KIEROWCY W WIEKU 25-39, ALE TO JEST TEŻ NAJLICZNIEJSZA GRUPA KIEROWCÓW.

To nie tylko kawałek plastiku

Dlatego Andrzej Karski, prezes Warmińsko-Mazurskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, nie dziwi się tym wszystkim pomysłom wprowadzenia badań, które pozwolą na sprawdzenie kierowcy seniora pod względem zdrowotnym i sprawności psychomotorycznej.

— Nie wiem, od jakiego wieku; to zostawiam ekspertom — mówi Andrzej Karski. — Ale na pewno warto to rozważyć. Nie mam jeszcze osiemdziesiątki i myślę, że dobrze sobie radzę za kierownicą, ale to dziś, a co będzie za kilka lat? Stan psychofizyczny człowieka jest bardzo ważny. Sam po sobie wiem, czuję to, że z każdym rokiem lat mi przybyło.

Mało kto dopuszcza do siebie myśl, że powinien już zrezygnować z jazdy, czy nawet oddać prawo jazdy. Na to raczej nie ma co liczyć, a już szczególnie w przypadku mężczyzn, bo dla wielu z nich prawo jazdy jest czymś więcej niż tylko kawałkiem plastiku.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

OKRĄGŁY MILION NA MIKOŁAJKI

Niezły prezent na mikołajki zrobił sobie ktoś w Iławie. W sobotnim losowaniu Lotto padły dwie „szóstki" (w Łodzi i Katowicach) oraz jedna „szóstka" w Lotto Plus w Iławie. Tu gracz sam wytypował szczęśliwe liczby i wygrał równo 1 000 000 zł. A jego szczęśliwe liczby to: 5, 12, 26, 38, 39, 43. Warto dodać, że to już druga główna wygrana w Lotto Plus w Iławie. Ale nie najwyższa, bo siedem lat temu ktoś wgrał tu w Lotto aż 12,3 mln zł. Jednak sobotnia wygrana w naszym regionie to kolejna w ostatnich dniach, bo niedawno szczęście uśmiechnęło się do mieszkańca Ostródy. Szczęściarz wygrał w Eurojackpot 730,4 tys. zł, a wcześniej mieszkaniec Olsztynka również w Eurojackpot zgarnął prawie 2,2 mln zł. Na Warmii i Mazurach, jak do tej pory, najwyższa wygrana padła 13 lat temu w Elblągu, gdzie ktoś wygrał w Lotto 24,6 mln zł. Na liście lottomilionerów jest to jednak dopiero 17. pozycja. Otwiera ją wygrana w Skrzyszowie koło Tarnowa. Sześć lat temu ktoś wygrał tam 36,7 mln zł. Jednak rekordowa, jak dotychczas w Polsce, wygrana w grach liczbowych padła w ubiegłym roku w Eurojackpot w powiecie krotoszyńskim (Wielkopolska) i wyniosła aż 213,6 mln zł. AM

eprasa.pl 127660952b

WĘGRZY Z POMOCĄ BATORYM Z BARCZEWA

WARMIA PRZEZ CAŁE WIEKI BYŁA PRAWDZIWĄ PERŁĄ W KORONIE RZECZYPOSPOLITEJ. PO DAWNYCH WIEKACH ZOSTAŁY IMPONUJĄCE ZABYTKI. JEDNYM Z NICH JEST NAGROBEK BRACI BATORYCH W KOŚCIELE W BARCZEWIE. NA RATUNEK NISZCZEJĄCEMU ŚWIADECTWU HISTORII PRZYSZŁA AMBASADA WĘGIER.

Batory to nazwisko, które złotymi zgłoskami zapisało się w historii Polski. Król, który skutecznie bił Moskala, wprowadzał reformy wojskowe i skarbowe oraz miał podwójną legitymację do polskiego tronu, bo został wybrany, ale i wziął za żonę ostatnią z Jagiellonek. Nazwisko siedmiogrodzkiego księcia jest też w poczcie bohaterów jego rodzinnych Węgier, a związki Batorych z Polską odcisnęły, o czym niewielu pamięta, swoje piętno na Warmii.

W podolsztyńskim Barczewie, w kościele pod wezwaniem świętego Andrzeja, jest nagrobek ścienny dwóch sławnych Batorych. Jednym z nich jest bratanek króla Stefana Batorego, Andrzej Batory, który został biskupem warmińskim i kardynałem. Drugim jego brat Baltazar. Twórcą nagrobku jest Willem van den Blocke, autor m.in. nagrobku rodziny Kosów w Katedrze Oliwskiej.

Choć zarówno sama świątynia w Barczewie, jak i wyjątkowa pamiątka po Batorych są drogocennymi zabytkami, to nie zawsze można znaleźć pieniądze na remont nawet tak cennych świadectw przeszłości. Kościół obecnie jest pod opieką franciszkanów. Od 2017 roku przechodzi gruntowny remont.

archiwum parafialne

Słynny, renesansowy nagrobek w 1598 roku sobie i swojemu bratu Baltazarowi wystawił kard. Andrzej Batory

Jednak nie na wszystko jednocześnie starcza pieniędzy. Z pomocą przyszli węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych.

— To symbol polsko-węgierskiej historii. Nasze ministerstwo zaczyna program, który ma chronić węgierskie dziedzictwo kulturowe. Pomogliśmy sfinansować remont dachu nad kaplicą, w której jest nagrobek — powiedział w rozmowie z TVP Olsztyn Pál Attila Illés, konsul generalny Węgier w Polsce.

A postać biskupa warmińskiego Andrzeja Batorego w całkowicie niezwykły sposób wpisuje się w panteon polsko-węgierskich bohaterów. Uwieczniony na nagrobku kardynał (1563-1599) w latach 1589-1599 był biskupem warmińskim, choć nie był księdzem. Andrzej Batory trafił na Warmię po śmierci swojego stryja Stefana Batorego. Przez moment był nawet kandydatem na polskiego króla, ale ostatecznie nie zyskał poparcia. Na pocieszenie dostał we władanie właśnie biskupstwo warmińskie.

Choć Batory księdzem nie był, to był wykształcony między innymi przez jezuitów. Pięć lat pobierał nauki w kolegium jezuitów w Pułtusku. A biskupstwem kierował jako świecki zarządca diecezji. W tamtych czasach nie było to czymś nadzwyczajnym. Batory zresztą jeszcze w 1584 roku otrzymał od papieża tytuł kardynała diakona.

Sam kościół św. Andrzeja poświęcono w 1326 roku, rozbudowano w latach 1380-1390. Kościół stanowił jedno ze skrzydeł klasztoru franciszkanów. Świątynię przebudowano na przełomie XVI i XVII w. W środku wnętrze z XVII i XVIII w., w tym osiem barokowych ołtarzy i rokokowa ambona. Kościół jest zabytkiem klasy „0".

To w tym kościele Andrzej Batory wystawił sobie i swojemu bratu Baltazarowi piękny nagrobek.

Jednak w nim nie spoczął, bo podążył do rodzinnego Siedmiogrodu (obecnie teren Rumunii), nad którym władzę przekazał mu w 1599 roku stryjeczny brat Zygmunt Batory. Panował krótko, bo zginął jeszcze w tym samym roku. Stało się to po starciu wojsk Siedmiogrodu z wojskami Michała Walecznego, władcy Wołoszczyzny. Batory bitwę przegrał i uciekał w stronę Mołdawii, by wrócić do Rzeczypospolitej.

Został rozpoznany i zabity przez węgierskich chłopów. Pochowano go w mieście Alba Iulia. Co ciekawe, 40 lat wcześniej w miejscowej katedrze św. Michała (XIII wiek, zachowała się do dzisiaj) pochowano Izabelę Jagiellonkę, córka króla Polski Zygmunta Starego. Była ona żona ówczesnego księcia siedmiogrodzkiego Jana Zápolyi.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

PRZEPRASZAMY

We wczorajszej GO omyłkowo podpisaliśmy tekst „Dywity chcą tylko jednego wariantu". Jego autorem jest Andrzej Mielnicki.

KONDOLENCJE

Panu

Tomaszowi Głażewskiemu

Radnemu Rady Miasta Olsztyna
Przewodniczącemu Komisji Inwestycji i Rozwoju
Rady Miasta Olsztyna

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w trudnych dniach po stracie

Mamy

składają

Robert Szewczyk
Przewodniczący
Rady Miasta

Piotr Grzymowicz
Prezydent
Olsztyna

225523opb1-a-M

„ADWOKAT Z PIEKŁA RODEM" CZEKA NA WYROK

Sąd Apelacyjny w Białymstoku już 11 grudnia wyda wyrok w budzącej medialne zainteresowanie głośnej sprawie adwokata z Olsztyna. Wcześniej Sąd Rejonowy w Ostrołęce orzekł wobec niego 4 lata więzienia, 80 tys. zł. grzywny i wysokie odszkodowania.

Wizyta u prawnika zazwyczaj kojarzy się z dużym wydatkiem, ale także pomocą w załatwieniu swoich spraw. Często to ostatnia deska ratunku dla pokrzywdzonych i zdesperowanych ofiar przestępstw. W przypadku jednego z olsztyńskich adwokatów jego klienci, zamiast otrzymać pomoc, byli oszukiwani i okradani. Tak przynajmniej w swojej, nadal nieprawomocnej sentencji wyroku sprzed ponad 2 lat, orzekł sąd w Ostrołęce.

O sprawie zrobiło się głośno już w 2017 roku, kiedy na jaw zaczęły wychodzić ciemne sprawki olsztyńskiego adwokata. W katalogu procederu, który, zdaniem sądu pierwszej instancji, uprawiał oskarżony, znajdowało się podrabianie weksli, „postarzanie" dokumentów poprzez naświetlanie specjalnymi lampami kreślarskimi, wyłudzenia mieszkań i działek, nakłanianie do składania fałszywych zeznań, a także przywłaszczenie powierzonych mu pieniędzy.

Dojścia sprawiedliwości przez licznych poszkodowanych nie ułatwiał fakt, że matka oskarżonego adwokata była pracownicą olsztyńskiego sądu, a ojciec wysokiego stopnia funkcjonariuszem służby więziennej. Ostatecznie oboje, wraz z synem, również zasiedli na ławie oskarżonych.

Jednym z poszkodowanych „adwokata z piekła rodem" był olsztyński lekarz, od którego adwokat, zdaniem sądu pierwszej instancji, próbował wyłudzić 67 tys. zł, dokonując fałszerstw szeregu dokumentów pożyczek. Ostatecznie śledczy przedstawili olsztyńskiemu adwokatowi 12 zarzutów. Wraz z nim na ławie oskarżonych zasiedli jego bliscy i wspólnicy.

Główny oskarżony trafił do aresztu, gdzie od 2017 roku spędził dwa lata. Sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Ostrołęce, który w listopadzie 2021 roku orzekł łączną karę 4 lat bezwzględnego więzienia, 80 tys. zł grzywny, obowiązek naprawienia szkody ofiarom na kwotę 140 tys. zł oraz przepadek na rzecz skarbu państwa równowartości korzyści uzyskanej z przestępstwa w wysokości 100 tys. zł.

Sąd pierwszej instancji tym samym wyrokiem skazał sześcioro współoskarżonych na kary od 7 miesięcy do 2 lat więzienia w zawieszeniu, grzywny i solidarny obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody. „Adwokat z piekła rodem" otrzymał zakaz wykonywania zawodu na 10 lat. Po apelacji oskarżonego sprawa trafiła do Białegostoku. Od werdyktu, który zapadnie w poniedziałek, stronom przysługuje jeszcze skarga kasacyjna.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl 127660952b

LICZYMY DNI DO ŚWIĄT I... PIENIĄDZE

Zaczął się grudzień, zaglądamy więc do portfela i zadajemy sobie pytanie: ile wydamy na święta? Czy czeka nas skromne Boże Narodzenie, a może chcemy świętować na całego? I ile musimy pracować, żeby ten czas był magiczny?

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Tego, czy będziemy mieli śnieżne święta, jeszcze nie wiemy. Ale mrozi nas sama myśl o bożonarodzeniowych wydatkach. Wysoka inflacja, wzrost płacy minimalnej oraz kosztów energii czy paliw wpływają na ceny w sklepach. Wystrzeliły nie tylko ceny owoców i pieczywa. W górę poszło też mięso, warzywa i nabiał. Tanio już było, ale dobra informacja jest taka, że ceny rosną wolniej. Nic do świąt nie powinno nas już zaskoczyć. Może tyle, że wydamy sporo. Ile? Barometr Providentu przewiduje, że 1716 zł na osobę. To aż o 457 zł więcej niż rok wcześniej. Natomiast Związek Banków Polskich patrzy na naszą kieszeń bardziej przychylnie i wylicza, że średnio na osobę wydamy 1427 zł. Z tego statystycznie prawie 600 zł na jedzenie, 500 zł na prezenty, a resztę na świąteczne podróże. Ale tylko 3 proc. z nas zamierza wybrać się na świąteczny urlop. Ponad połowa Polaków — 58 proc. — zamierza spędzić święta w gronie domowników. Co piąty z nas wybiera się w te święta do rodziny, a co dziesiąty zaprosi gości do siebie. Każdy jednak wyda na święta — mniej, więcej, ale zawsze.

Z karpiem jeszcze poczekam

Powoli zaczynamy już przygotowania do świąt. Zaczynamy od prezentów, żeby później nie stać w kolejkach albo nie denerwować się, że kurier nie zdąży z dostawą na czas. Myślimy też o tym, co pojawi się na stole. I chociaż to jeszcze nie czas na te największe świąteczne zakupy, to już powoli „robimy przymiarki".

— Czas szybko ucieka i zanim się obejrzę, pojawi się pierwsza gwiazdka. Dlatego już myślę o tym, co postawię na stole. Na wigilii będę miała dzieci z wnukami, więc musi być nie tylko uroczyście, ale i smacznie. Z karpiem jeszcze poczekam. Może pojawią się promocje. Zaczynam jednak kiszenie kapusty, bo tylko własnej używam do robienia potraw. Gdy się ukisi, będę robiła pierogi. Ugotuję też z grzybami — mówi Marianna Łagoda, którą spotykamy na olsztyńskim ryneczku. — Myślę, że jak będę kupowała „małymi kroczkami", aż tak się nie zdenerwuję. Chociaż przyznaję, że każda wizyta w sklepie to nerwy, bo rachunki są coraz wyższe. Gdybym zrobiła zakupy za jednym razem, parę chwil przed świętami, pewnie długo musiałabym dochodzić do siebie. A tak teraz kapusta, potem olej, masło, jajka... A jeszcze potem susz na kompot i mąka na pierogi. Ryby na końcu. Żeby nie mrozić.

— Rzeczywiście ludzie już kupują kapustę, żeby ukisić swoją. Ale przychodzą też do mnie po orzechy, żeby wrzucić po kilka do prezentów. Poważne zakupy ruszą jednak tydzień po mikołajkach — zauważa Ewelina Dobrzyńska, która mieszka pod Dywitami, a na rynku ma swój warzywniak. — Ludzie marudzą, że jest drogo. Że wszędzie wydają więcej, choć kupują mniej. Ja akurat trzymam te same ceny od dawna, ale ludzie mają mniej w portfelach, bo inne rzeczy idą w górę. Ludzie oszczędzają. Zwłaszcza ci starsi, którzy najczęściej są moimi klientami i mają niewielkie emerytury. Ale nie zapominają o zdrowiu, a jedzenie warzyw pomaga je utrzymać. Dlatego nie narzekam — starsi biorą po 2-3 kilo warzyw. Młodzi wolą kupować w marketach i jeśli już kupują, to decydują się na pojedyncze sztuki pomidorów, marchewki i pietruszki.

Fot. Zbigniew Woźniak

U Eweliny Dobrzyńskiej kupują najczęściej seniorzy

— Zakupy na rynku zależą od pogody. Jeśli będzie sprzyjała, klientów będzie więcej. Mróz na pewno nie pomaga. Ale grudzień to taki czas, kiedy wydaje się więcej pieniędzy. Im bliżej świąt, tym większe zakupy — przyznaje Artur Swat z Silic w gminie Purda, który sprzedaje miody na rynku w Olsztynie. — Na święta piecze się pierniki, do których często dodaje się miód. Najlepszy do tego wypieku jest gryczany, który w smaku jest specyficzny, charakteryzuje się goryczą. Jest też bardzo zdrowy, idealny dla osób z chorym sercem. Ceny naturalnego miodu, od dobrego pszczelarza, stoją w miejscu. Są takie, jakie były w zeszłym roku. Słoik 1,2 l kosztuje 40-50 zł, w zależności od gatunku. Jeśli ktoś chce wydać mniej, powinien uważać. Warto sprawdzić, czy miód ma etykietę, a na niej jest adres i kontakt do pszczelarza. A jeszcze lepiej, jeśli pszczelarza się zna, pojedzie się do pasieki i zobaczy się ule. Bywa, że w sklepach trafiamy na tańsze miody, ale czy będą one wartościowe? Dużo miodu napływa do nas przez granicę ukraińską. To są jednak miody niewiadomego pochodzenia — chińskie, tureckie... Chcąc zaoszczędzić, możemy się naciąć. A wtedy piernik na święta nie będzie już taki smaczny.

7 dni pracy na święta

Zarabiając średnią krajową, czyli 5474 zł na rękę, musimy przepracować prawie 7 dni, żeby zorganizować święta. To o dzień dłużej niż rok wcześniej. Polacy otrzymujący minimalne wynagrodzenie potrzebują dwa razy tyle czasu — wynika z analizy Personnel Service. Najszybciej na świąteczne zakupy zarobią górnicy, którzy na rękę zarabiają średnio 9813,23 zł. To oznacza, że ich dzienna stawka to aż 446 zł netto. Zatem na świąteczne wydatki będą pracowali zaledwie 4 dni. Spokojni mogą być też programiści. Ich zarobki to ponad 8,8 tys. zł na rękę. I to tylko w przypadku osób mających umowy o pracę, bo wśród tych będących na własnej działalności gospodarczej zarobki są jeszcze wyższe. W najtrudniejszej sytuacji są pracownicy sektora hoteli i restauracji. Ich średnie zarobki to ok. 3999 zł netto. To oznacza, że kelner lub pracownik hotelu musi przepracować niemal dwa tygodnie, żeby zarobić na świąteczne wydatki.

— Wciąż widoczna na sklepowych półkach drożyzna odbija się na naszych portfelach, co w okresie świątecznym jest bardzo widoczne — twierdzi Krzysztof Inglot, ekspert rynku pracy z Personnel Service. — W 2021 roku pracownik otrzymujący wynagrodzenie minimalne musiał przepracować 10 dni, aby zarobić na wydatki świąteczne. W 2022 roku było to 12 dni, a teraz już 14 dni. Oczywiście musimy uwzględnić to, że w 2021 roku ze względu na panującą na rynku niepewność oraz pandemię zacisnęliśmy pasa i planowaliśmy wydatki wynoszące średnio 950 zł. Niemniej od dwóch lat rosnące kwoty na paragonach to nie efekt rozrzutności, a inflacji, która powoduje, że dokładnie ten sam koszyk zakupów z poprzedniego roku jest po prostu wyraźnie droższy.

Artur Swat sprzedaje miody: „Do piernika najlepszy jest gryczany"

Jakość, nie ilość

Czy przez to, że jest dzisiaj drożej, czekają nas gorsze święta?

— Gdy byłem dzieckiem, czekałem na święta z niecierpliwością. I na prezenty. Myślę, że dzieci się nie zmieniły i cały czas z wypiekami na twarzy czekają na Świętego Mikołaja. Na prezentach dla najmłodszych na pewno nie będziemy oszczędzać. Muszą się przecież cieszyć w ten magiczny czas. Zmieniło się jednak podejście dorosłych do świąt. I do tego, co pojawi się na stole. Dla nich Boże Narodzenie będzie pragmatyczne i okrojone do tego, co niezbędne — zauważa dr Waldemar Kozłowski, ekonomista z UWM. — Jest drogo, więc nie na wszystko będziemy mogli sobie pozwolić. Ale jesteśmy też świadomi. Dbamy o ekologię życia. Nie chcemy kupować czegoś za dużo, żeby potem tego nie zmarnować i nie wyrzucić do kosza. Nie chcemy też wydawać na coś, co nie jest warte wysokiej ceny. Dlatego ci, którzy mają czas, decydują się na własne wyroby. Zaczyna się liczyć jakość, a nie ilość. To będzie motto tego Bożego Narodzenia. Natomiast osoby, które są zabiegane i nie mają czasu, żeby przyrządzać święta, kupią gotowe produkty. Ale one również zdecydują się na dobre jakościowo produkty, nawet jeśli będzie trzeba za nie zapłacić więcej. I, szanując pieniądze, kupią tylko tyle, ile zjedzą.

I dodaje: — Kiedyś robiliśmy wcześniej zakupy na święta. Gdy kupiło się pomarańcze, czekały nawet miesiąc do świąt. Dzisiaj mamy do wszystkiego dostęp praktycznie od ręki. Idziemy do sklepu i przebieramy w produktach. Nie musimy martwić się, że czegoś nam zabraknie na święta. Pod tym względem jest łatwiej przygotować się do świąt.

eprasa.pl 127660952b

fot. OTOZ Animals Braniewo

Junior nie przeżył okrutnego traktowania i męczarni, na które skazał go człowiek

JUNIOR UMIERAŁ NA ŁAŃCUCHU

ZAPADŁ PRAWOMOCNY WYROK W SPRAWIE WŁAŚCICIELA JUNIORA — PSA, KTÓREGO NIE UDAŁO SIĘ W PORĘ URATOWAĆ Z RĄK KATA. JAK INACZEJ NAZWAĆ CZŁOWIEKA, KTÓRY SKAZUJE ZWIERZĘ NA ŚMIERĆ W MĘCZARNIACH? I CZY KARA, KTÓRĄ OTRZYMAŁ, CZEGOKOLWIEK GO NAUCZY?

Relacja OTOZ Animals Braniewo z tej interwencji przyprawiała o gęsią skórkę, a widok, który zastali wolontariusze braniewskiego inspektoratu, był przerażający — pies słaniający się na nogach nadal do obroży przyczepiony miał ciężki łańcuch — o to właściciel potrafił się „zatroszczyć", ale o świeżą wodę już nie — w misce zamiast niej pływała jakaś zielona ciecz, która nie nadawała się do picia.

Był maj, słońce grzało, niebo było prawie bezchmurne, a Junior umierał, cierpiąc katusze. Nagranie z interwencji poruszyło wiele osób, które pytały: ile jeszcze będziemy oglądać takich psich dramatów?

— Widzi pan, co się dzieje z psem? Gdzie jest lekarz weterynarii? — pytała właściciela psa pani Monika Hyńko z braniewskiego inspektoratu OTOZ Animals. W odpowiedzi usłyszała, że właściciel dopiero teraz zauważył, w jakim stanie jest pies, chociaż badania wskazują, że zwierzę cierpiało już długo — u Juniora stwierdzono między innymi anemię zagrażającą życiu, niedożywienie, zapalenie trzustki... Tak dbał o niego właściciel, którego trudno nazwać opiekunem.

Junior umierał, a — jak wspomina pani Monika Hyńko — nawet wtedy właściciel nie odpiął go z łańcucha. — Obecny przy naszej interwencji policjant zapytał właściciela, po co mu ten łańcuch, skoro pies nie ma już siły wstać. Właściciel nic nie powiedział. Juniora zabraliśmy do lecznicy. Jego stan jest krytyczny — informowała wolontariuszka.

I niestety, los Juniora zakończył się tragicznie — pies nie przeżył okrutnego traktowania. Szczęście w nieszczęściu, że udało się zapobiec kolejnej tragedii — z tej samej posesji, na której umierał Junior, inspektorzy OTOZ Animals Braniewo zabrali Ramzesa. — Zagłodzony, wychudzony, całe życie na łańcuchu — tak opisywała uratowanego psa pani Monika Hyńko, dodając: — Gdybyśmy go nie zabrali, psa czekałby los identyczny do losu Juniora. Ramzes należał do brata właściciela Juniora. Oba psy trzymane były na tej samej posesji, ich budy stały parę metrów od siebie.

Czy ten wyrok jest sprawiedliwy?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie, jednym wyda się zbyt surowy, innym szokująco łagodny. My mamy po prostu nadzieję, że po tym wszystkim w ręce właściciela Juniora nie trafi żadne inne zwierzę.

Najpierw w październiku sąd zadecydował w sprawie mężczyzny, że ma on zapłacić karę grzywny w wysokości 2,5 tysiąca złotych — na tyle wyceniono życie psa i męczarnie, które z winy człowieka przeżywał.

— OTOZ Animals zaskarżyło ten wyrok, uznając, że kara jest niewspółmiernie niska — informuje pani Monika Hyńko i przekazuje: — Po rozpatrzeniu naszego zażalenia, właściciel Juniora został skazany na karę 10 miesięcy ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu nieodpłatnych prac w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym.

— Skazany ma również zakaz posiadania wszelkich zwierząt na okres 10 lat oraz musi wpłacić nawiązkę na rzecz OTOZ Animals w wysokości 1000 zł — dodaje pani Monika i podkreśla: — Dla nas wyrok jest za mały, gdyby to on nas zależało, oprawca Juniora dostałby wiele lat odsiadki. Niestety nie byliśmy w stanie wywalczyć większej kary. Jesteśmy realistami, wiemy, że w Polsce osoby wcześniej niekarane nie otrzymują kary bezwzględnego pozbawienia wolności.

Czym jest znęcanie się nad zwierzętami?

— Znęcaniem się nad zwierzętami, zgodnie z art. 6 Ustawy o ochronie zwierząt, jest zadawanie, albo świadome dopuszczenie do zadawania bólu lub cierpień zwierzętom. W tym samym paragrafie zawarto długą listę przykładów znęcania się, gdzie obok przypadków jednoznacznych, takich jak bicie, okaleczanie czy trzymanie w klatkach uniemożliwiających zachowanie naturalnej pozycji, znajdują się także takie, które u osoby niestykającej się na co dzień z problematyką okrutnego traktowania zwierząt mogą wywołać wątpliwości, czy rzeczywiście w zgłaszanym przypadku ma miejsce znęcanie się nad zwierzęciem. Do takich przypadków należą np.: przeciążanie zwierząt pociągowych i jucznych ładunkami w oczywisty sposób nieodpowiadającymi ich sile i kondycji lub zmuszanie takich zwierząt do zbyt szybkiego biegu czy złośliwe straszenie, lub drażnienie zwierząt — wyjaśnia warmińsko-mazurska policja.

Warto pamiętać, że lista czynów, choć długa, ma charakter otwarty, tak więc za znęcanie się powinny być uznane także inne zachowania, jeśli ich następstwem jest zadanie zwierzęciu bólu lub cierpienia. Do znęcania się nad zwierzęciem należy zaliczyć między innymi niezapewnienie mu odpowiednich warunków zimą. Właściciele tak zwanych psów podwórkowych — przypomnijmy — mają obowiązek zapewnić im pomieszczenia chroniące przed zimnem i opadami atmosferycznymi, z dostępem do światła dziennego, umożliwiające swobodną zmianę pozycji ciała — sprawdzi się więc kojec lub ocieplona buda.

Co ważne, zabrania się trzymania zwierząt domowych na uwięzi w sposób stały dłużej niż 12 godzin w ciągu doby lub powodujący u nich uszkodzenie ciała, cierpienie oraz niezapewniający możliwości niezbędnego ruchu. Długość uwięzi nie może być krótsza niż 3 metry. Poza tym właściciele zwierząt powinni zapewniać im odpowiednią karmę i stały dostęp do wody.

Znęcanie się nad zwierzętami jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3. Jeżeli sprawca dopuścił się go ze szczególnym okrucieństwem, wówczas wymiar kary wynosi od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

Z tej samej posesji inspektorzy OTOZ Animals Braniewo uratowali Ramzesa, który mógł skończyć podobnie

REKLAMA

BURMISTRZ MIASTA I GMINY FROMBORK

podaje do publicznej wiadomości, że zostały wywieszone na tablicach Urzędu Miasta i Gminy we Fromborku wykazy nieruchomości, stanowiących własność Gminy Frombork, przeznaczonych do dzierżawy i najmu. Wykazy te znajdują się również na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Frombork oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem frombork.bip.net.pl.

24123sezr-a-M

WÓJT GMINY WILCZĘTA

informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wilczęta umieszczono na okres 21 dni, tj. od dnia 04.12.2023 r. do dnia 25.12.2023 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w obrębie Wilczęta.

24023sezr-a-M

eprasa.pl 127660952b

CZY ODDAMY HOŁD HOŁDOWI?

Hołd Pruski z 1525 roku to wydarzenie równie ważne, co kontrowersyjne. Część historyków mówi, że to błąd, inni natomiast, że to przełom w polityce prowadzonej za czasów pierwszej RP. Fakt jest jednak jeden: bez wątpienia wpłynął na ziemię, na której obecnie żyjemy.

Przez bardzo długi okres terami Warmii i Mazur rządził zakon krzyżacki, z którym król Polski toczył długie i wyczerpujące wojny. Jednym z przełomów stosunków obydwu państw był złożony w 1525 roku Hołd Pruski, który oficjalnie nadawał Polsce zwierzchnictwo nad terenami ówczesnych Prus Wschodnich, na które w znacznej większości składało się dzisiejsze województwo warmińsko-mazurskie.

W 2025 roku przypada okrągła, 500. rocznica Hołdu Pruskiego. Przez lata wolnej Polski, jako mieszkańcy Olsztyna, nie doczekaliśmy się budowy pomnika czy chociażby tablicy upamiętniającej to wydarzenie. Zmienić chce to Społeczny Komitet Budowy Pomnika Hołdu Pruskiego w Olsztynie. Społecznicy od lat podejmują szereg działań mających jeden cel: wybudowanie w Olsztynie monumentu, który będzie godnym upamiętnieniem wydarzeń z kwietnia 1525 roku. Sposób działania grupy jest wyjątkowo przemyślany i zorganizowanymi. Komitet od miesięcy starał się uzyskać opinie na temat budowy pomnika od wszystkich najważniejszych w tym zakresie instytucji, takich jak Ministerstwo Kultury, Warmińsko-Mazurski Konserwator Zabytków czy Instytut Pamięci Narodowej. Ostatecznie wszystkie te organy pozytywnie zaopiniowały ideę budowy pomnika.

Fot. Zbigniew Woźniak

W tym miejscu ma stanąć pomnik upamiętniający 500. rocznicę hołdu pruskiego

Podejście numer dwa

Żeby pomnik hołdu pruskiego w Olsztynie stał się faktem, swoją pozytywną opinię na jego temat muszą wyrazić radni. Inicjatorzy budowy monumentu mieli już jedno podejście do Rady Miasta. Pod koniec marca 2023 roku Komitet Budowy Pomnika wystąpił na sesji Rady Miasta, jednak punkt został zdjęty z porządku obraz za sprawą wniosku byłego prezydenta Olsztyna, a obecnie radnego — Czesława Jerzego Małkowskiego. Podczas długiej debaty Małkowski zaznaczył, że hołd pruski przyczynił się do wielu późniejszych nieszczęść, które spadły na mieszkańców obecnego woj. warmińsko-mazurskiego, w tym Olsztyna. Były prezydent Olsztyna przypomniał, że jednym ze skutków hołdu było powstanie pierwszego w Europie państwa wyznaniowego, które później były dużym zagrożeniem dla Polski. Argumentację Małkowskiego przyjęli m.in. radni PiS, którzy zamiast pomnika hołdu pruskiego proponowali budowę pomnika króla Kazimierza Jagiellończyka.

Teraz, pod koniec grudnia temat pomnika ponownie wraca na Radę Miasta. Przewodniczący Robert Szewczyk zwołał nadzwyczajną sesję, którym jedynym puntem jest wyrażenie zgody na upamiętnienie 500. rocznicy hołdu pruskiego w formie pomnika. Jak możemy przeczytać w uzasadnieniu do uchwały: „W roku 2025 obchodzić będziemy 500. rocznicę ważnego dla Polski wydarzenia historycznego, jakim było złożenia hołdu przez Księcia Albrechta Hohenzollerna — Mistrza Zakonu Krzyżackiego polskiemu Królowi Zygmuntowi I Staremu, który w pamięci Polaków zapisał się jako Hołd Pruski w 1525 roku. Jesteśmy świadomi znaczenia dla naszych ziem, hołdu i traktatu krakowskiego. Chcemy podjąć działania godnego upamiętnienia wydarzeń sprzed 500 laty. Jesteśmy spadkobiercami tamtych wydarzeń i kolejnym pokoleniem Polaków zamieszkujących tę krainę. Stąd pomysł, by wydarzenie znane przede wszystkim z obrazu Jana Matejki doczekało się pomnika, który stanie w Olsztynie".

Pomnik ma mieć wymiary około 4x3 metry. Przyspieszony termin sesji ma związek z procedurami prawnymi. Jeśli Komitet Budowy Pomnika chce zdążyć z budową do 2025 roku, musi do 15 grudnia złożyć wszystkie dokumenty do Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku koło Radomia. Jeśli radni udzielą aprobaty idei budowy pomnika, powinien on zostać odsłonięty w kwietniu 2025 roku. Jego koszt nieznacznie przekroczy milion złotych, a inicjatywa w całości będzie finansowana społecznie.

KAROL GROSZ
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

SYLWESTRA NIE MA I NIE BĘDZIE

Mamy w Olsztynie nową świecką tradycję: brak miejskich obchodów nocy sylwestrowej. W ślad za stolicą Warmii idą również okoliczne miejscowości. Pytanie brzmi jednak, czy ktoś tęskni za miejskim sylwestrem?

Ostatniego miejskiego sylwestra ciężko sobie przypomnieć. Jednak nie przez „dobrą zabawę", ale dlatego, że odbył się bardzo dawno temu. Miasto odeszło od świętowania w centrum między innymi przez liczne incydenty, które były nieodłączną częścią sylwestrowej nocy. Radny Mirosław Arczak jest jednak przekonany, że taka uroczystość mogłaby się teraz odbyć.

— Te ostatnie imprezy były namiastką tego, co było kiedyś i do czego przyzwyczaili się mieszkańcy. Mam na myśli nie tylko nowości, jak laserowe pokazy zamiast fajerwerków, ale również dużo mniejszą skalę tego wydarzenia i przeniesienie go w inne miejsce. To nie wspierało tradycji tej uroczystości, która zawsze odbywała się pod ratuszem — mówi Mirosław Arczak, radny Olsztyna, który zadał sobie pytanie, co musiałoby się znaleźć w programie sylwestra, żeby ponownie zgromadził tłumy mieszkańców w centrum.

— Oczekiwałbym, że kilka miesięcy przed wydarzeniem zastanowimy się wraz ze specjalistami od kultury, rozrywki i sportu. Taka uroczystość, gdzie miałoby miejsce małe podsumowanie sukcesów Olsztyna we wszystkich dziedzinach, mogłaby się przyjąć. Dać poczucie, że ten rok był dobrym rokiem. Oczywiście współtowarzyszyłby temu koncert i program rozrywkowy — zaproponował Mirosław Arczak.

Radny Krzysztof Narwojsz twierdzi, że Olsztynowi jako stolicy regionu wręcz należy się zorganizowana impreza na szerszą skalę.

— Jestem za zorganizowaną imprezą z udziałem szerszych mediów i znanych artystów. Trzeba przyznać, że taka uroczystość to byłaby ogromna promocja dla Olsztyna, bo wiadomo, że wraz z pojawieniem się tylu gości w mieście zyskałaby na tym gospodarka. Wydaje mi się, że jeśli byłoby to sensownie zorganizowane, olsztynianie ruszyliby tłumnie do centrum — mówi radny.

Według radnej Ewy Zakrzewskiej olsztyńskie zabawy sylwestrowe miały w sobie „to coś".

— Z jednej strony wydaje mi się, że to jest fajna integracja mieszkańców, którzy przychodzą całymi grupami do centrum. Chociaż często pojawiała się krytyka z ich strony odnośnie do chociażby zespołów. Taka impreza niewątpliwie wiąże się z dużymi kosztami. Wiem, że miasta od tego odchodzą, ale mnie osobiście podoba się taka akcja „Sylwester pod ratuszem". To byłby moment wspólnego spędzenia czasu przy muzyce, teledyskach i życzeniach — wyjaśnia Ewa Zakrzewska.

Fot. Zbigniew Woźniak

Dookoła też cisza

Większość gmin wokół Olsztyna również nie zdecydowała się na imprezę sylwestrową. Powody są różne. Zdecydowanie głównym problemem są koszty zorganizowania zabawy i dość małe zainteresowanie ze strony mieszkańców. Przykładem może być Olsztynek. — Olsztynek w tym roku rezygnuje z zabawy sylwestrowej i pokazu fajerwerków. Głównie ze względów kosztowych, bo nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, ale kosztuje to bardzo dużo. Drugim powodem jest też to, że z roku na rok zmniejsza się zainteresowanie mieszkańców na takie świętowanie — tłumaczy burmistrz Olsztynka Robert Waraksa.

Jacek Niedzwiecki z urzędu gminy w Dywitach wyjaśnił, że w gminie nigdy nie było takiej tradycji i w tym roku na pewno się ona nie pojawi. — Mieszkańcy w większości imprezy organizują w swoich domach. Druga sprawa jest taka, że nie jesteśmy zwolennikami strzelania fajerwerkami z uwagi na zwierzęta, których w naszej gminie jest bardzo dużo — mówi Jacek Niedzwiecki z urzędu gminy w Dywitach.

Zupełnie inny powód ma gmina Stawiguda. Wójt Michał Kontraktowicz wyjaśnił, że w gminie nigdy nie było takiej tradycji i najprawdopodobniej wynika to z tego, że mieszkańcy nigdy nie wykazywali takiej potrzeby.

— Wydaje nam się, że mieszkańcy po prostu wolą bawić się tego dnia w gronie najbliższych, rodziny i przyjaciół. Nigdy do nas nie doszła inicjatywa zorganizowania zabawy sylwestrowej — dodał Kontraktowicz.

WIKTORIA PODLEWSKA

eprasa.pl 127660952b

STUDENCI UWM WZIĘLI UDZIAŁ W NIESAMOWITYCH BADANIACH

W Morskim Oku, najsławniejszym górskim jeziorze Tatr, kąpiele są zakazane. Nie ma więc mowy o pływaniu dla przyjemności. I nie dla przyjemności w jego lodowatej wodzie we wrześniu zanurzali się studenci-płetwonurkowie z koła „Hydronautica".

Czego tam szukali? Pomagali badać wpływ działalności człowieka na stan ekologiczny wód Morskiego Oka. Działo się to nie pierwszy raz. Studenci z Kortowa uczestniczyli już w monitoringu wód tego jeziora. Poprzednie badania prowadzili pięć lat temu. Teraz nadszedł czas na porównanie.

— Przed pięcioma laty stwierdziliśmy, że w tym jeziorze, którego wody są ubogie w biogeny, dobrym wskaźnikiem zmian antropologicznych będzie podwodna roślinność, m.in. rdestnica. Ona nie występowała wcześniej w wodach naszych zbiorników górskich. Postawiliśmy wtedy roboczą hipotezę: jeśli jej nie ma – to znaczy, że wody są „czyste". Jeśli jest, to znaczy, że zaczyna się eutrofizacja jeziora — wyjaśnia dr hab. inż. Piotr Dynowski z Katedry Geografii Społeczno-Ekonomicznej na Wydziale Geoinżynierii, opiekun koła.

Pixabay

CZY MOŻNA LEGALNIE PŁYWAĆ W MORSKIM OKU? MOŻNA, JEŚLI SIĘ JEST STUDENTEM UWM I CZŁONKIEM NAUKOWEGO KOŁA BADAŃ PODWODNYCH „HYDRONAUTICA". CZEGO W LODOWATEJ WODZIE SZUKALI STUDENCI Z KORTOWA?

Pięć lat temu studenci z „Hydronautiki" pomagali założyć na dnie Morskiego Oka trzy poletka doświadczalne, z myślą o długotrwałym monitoringu. W tym roku przyszedł czas na porównanie ich stanu. Studenci zanurkowali i...

— I okazało się, że znaczników naszych poletek doświadczalnych nie ma. Zmiotły je lawiny, o czym świadczą podwodne rumowiska skalne na zboczach dna i dokumentacja fotograficzna otrzymana z Tatrzańskiego Parku Narodowego — opowiada dr Dynowski.

Czy to oznacza naukową klęskę?

— Nie, gdyż braliśmy taką możliwość pod uwagę. I dlatego zabraliśmy ze sobą bardzo nowoczesny urządzenie do kartowania dna. Jest to właściwie połączenie kamery podwodnej z nawigacją satelitarną. Urządzenie to pobiera sygnał satelitarny i lokalizuje nurka w przestrzeni. Kiedy nurek się zanurza, traci sygnał, ale to urządzenie zapamiętuje dane satelitarne i potrafi go prowadzić w wybranym kierunku na wybranej głębokości, jednocześnie cały czas nagrywając obraz dna i podając aktualną pozycję. Po wynurzeniu się ponownie pobiera sygnał GPS i koryguje dane. Zarejestrowany skanerem obraz ogląda się na ekranie monitora — tłumaczy dr Dynowski.

Członkowie „Hydronautiki" w ten sposób pomogli zbadać ok. 1/3 dna Morskiego Oka. Zapuszczali się nieraz na 20 metrów w głąb jeziora. Teraz analizują zgromadzone dane. Zajmie im to jeszcze trochę czasu, ale już teraz gotowi są przedstawić kilka wniosków.

— Zaobserwowaliśmy rozwój roślin wodnych. Morskie Oko jest sporadycznie sprzątane, między innymi przez ekipy naukowców, więc na dnie jest mało śmieci. Rdestnicę widać na nowych powierzchniach w pobliżu miejsc dostępnych dla ludzi, tam też znajdowaliśmy śmieci po nich. Dlatego nasi studenci zrobili także inwentaryzację dzikich dojść do wody. Wszystkie informacje po opracowaniu udostępnimy Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu — mówi opiekun koła.

Udostępniony przedstawicielom UWM sprzęt do badań pochodził od trzech polskich firm: Marine Tech – Seacraft, XDeep i Santi. To czołowi światowi producenci sprzętu do nurkowania. W większości znajduje się on na wyposażeniu Laboratorium Badań Podwodnych, powstałego niedawno w Katedrze Geografii Społeczno-Ekonomicznej na Wydziale Geoinżynierii.

Najwyższa światowa półka

— To absolutna nowość i najwyższa światowa półka. Bardzo się cieszę, że z czegoś takiego niedługo nasi studenci będą mogli korzystać. To bardzo zwiększa ich doświadczenie i możliwości pracy — dodaje dr Dynowski.

Z „Hydronautiką" współpracowała także Fundacja Naukowe Badania Podwodne, która wsparła badania organizacyjnie i technicznie doskonale wyszkolonymi płetwonurkami.

Patrycja Szybowska, studentka III roku geodezji i kartografii, a także przewodnicząca „Hydronautiki", jeszcze nie nurkowała w Morskim Oku. Dopiero uczy się nurkowania. Miała zatem inne zadania.

— Między innymi pływałam na pontonie i wyznaczałam GPS-em nurkom miejsca do nurkowania, pomagałam zakładać skafandry i zabezpieczałam sprzęt na brzegu — wspomina.

A na brzegu za każdym razem gromadziło się mnóstwo ludzi, którzy dopytywali się, kto się utopił albo kogo szukają. Patrycja jest pod wrażeniem tej wyprawy.

— To duże przeżycie, nurkować w takim miejscu, jak Morskie Oko. Już się nie mogę doczekać, kiedy skończę kurs i też zejdę pod wodę — mówi.

Patrycja w kole znalazła się nieprzypadkowo. W przyszłości chce doskonalić techniki pomiarów dna zbiorników wodnych, bo są niedokładne. „Hydronautica" jest dla niej nie tylko wielką przygodą, ale także szansą, by wypłynąć na szerokie wody.

ŹRÓDŁO: UWM/ LECH KRYSZAŁOWICZ

OLSZTYN DOSTANIE NOWĄ WIEŻĘ

Nie od dziś wiadomo, że z góry lepiej widać! W Olsztynie pojawi się nowa atrakcja turystyczna. Nad jeziorem Ukiel stanie wieża widokowa. Gdzie dokładnie? I ile będzie mierzyła?

Szykuje się hit lata? W Olsztynie ma powstać wieża widokowa, z której będzie się rozpościerał widok na jezioro Ukiel. Działka, gdzie pojawi się nowa atrakcja, położona jest przy ul. Pływackiej, a jej przeznaczeniem są usługi turystyczne i hotelarskie, a także gastronomia z opcją usług zdrowotnych. Od miasta w 2021 roku kupił ją przedsiębiorca z Warszawy, który jest już właścicielem niedalekiej działki. Cena wywoławcza została ustalona na kwotę około 1,9 mln zł, ale została sprzedana za 6 mln zł. Pierwotnie właściciel chciał w tym miejscu wybudować restaurację. Jednak projekt ten okazał się niezgodny z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

Teraz już wiadomo, że w tym miejscu stanie wieża. A miejsce jest atrakcyjne. Znajduje się na cyplu otoczonym przez wody jeziora Ukiel. Co jeszcze pojawi się w sąsiedztwie? Teren jest bardzo duży, bo ma ponad 17 tys. mkw. powierzchni. W planach jest budowa murów oporowych, drogi wewnętrznej oraz stanowiska czerpania wody.

— Wieża będzie miała wysokość 23 metrów — potwierdza Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza.

Czy to dużo? Dla przykładu — tyle samo mierzy Obserwatorium Astronomiczne w Olsztynie, które jest zlokalizowane jest w XIX-wiecznej wieży ciśnień. 23 metry ma również wieża Bismarcka w Mrągowie. Ze jej szczytu widać całe Mrągowo i dziesięć okolicznych jezior.

Wieża olsztyńskiej katedry mierzy 63 metrów. Do złotej kuli na krzyżu ma 70 metrów. Ratuszowa wieża mierzy podobnie — 62,4 metra, z czego 9 metrów ma sama iglica. Taras widokowy znajduje się na wysokości ok. 60 metrów. Nie można każdy może jednak podziwiać stąd panoramę centrum i starówki. Można to zrobić, wchodząc na jedyny w tej okolicy punkt widokowy — na wieżę olsztyńskiego zamku, która ma 35 metrów. Wysoka jest również wieża kościoła Serca Jezusowego — 82,5 metra. Na dodatek kościół stoi na wzniesieniu, co sprawia wrażenie, że jest jeszcze wyższa. Z kolei „jedenastopiętrowce", które są w Olsztynie, liczą po 34,5 metra.

Natomiast najwyższa w Olsztynie jest licząca 356,5 metra wieża telewizyjna na Pieczewie. Niestety nie można się na nią wspiąć. To jednak drugi co do wysokości obiekt budowlany w Polsce.

Najwyższa wieża widokowa w Polsce znajduje się w Świeradowie-Zdrój i ma 62 metrów. Podobna do niej znajduje się w Kurzętniku i mierzy 35 metrów. **AR**

eprasa.pl 127660952b

UDAŁO SIĘ JUŻ ZEBRAĆ PONAD 1,5 MLN ZŁ

Kąpiel morsów, licytacje, loteria fantowa, ognisko, pyszne jedzenie i wspaniała atmosfera. Tak można podsumować imprezę charytatywną zorganizowaną na rzecz Jasia Janowiaka, która odbyła się na plaży miejskiej w Wielochowie pod Lidzbarkiem Warmińskim.

Chłopiec urodził się 24 września 2022 roku z połamaną kością piszczelową oraz strzałkową lewej nóżki. Wada ta nie daje mu możliwości normalnego rozwoju i będzie powodować trudności, jeśli nie całkowitą niemożność chodzenia. Jak poinformowali rodzice chłopca, pierwsze scenariusze zakładały leczenie niosące za sobą widmo innych uszkodzeń, m.in. kolana i powłok skóry, a nawet amputację nogi.

— Odbyliśmy konsultację w klinice Doktora Paleya w Warszawie — piszą na stronie zbiórki charytatywnej rodzice chłopca. — Zespół lekarzy stwierdził, że jest to nowotwór – dysplazja włóknista kości ze stawem rzekomym. Przyczyna oraz rozległość zmian w nóżce Jasia czynią ten przypadek wyjątkowo skomplikowanym i trudnym do rekonstrukcji.

Wiadomo, że potrzebna będzie nie tylko jedna operacja, ale kilka operacji i kosztowna długotrwała rehabilitacja. I tak do momentu, kiedy Janek nie przestanie rosnąć.

W całej tej dramatycznej sytuacji jest promyk nadziei, bo mimo że nóżka chorego chłopca jest zdeformowana i „luźna", to jednak chłopiec ma w niej czucie.

Fot. Kamil Onyszk

— To dla nas bardzo dużo znaczy! Jasiu stara się z całych sił... Rusza paluszkami, stara się podnosić nóżkę, jednak coraz częściej ten ruch zdaje się sprawiać mu ból. Czucie w nodze to wciąż za mało, by niedługo mógł próbować raczkować czy, co jest naszym marzeniem, chodzić! Im szybciej uzbieramy na pierwszą operację, tym większe są szanse, że ocalimy nóżkę Jasia i zwiększymy szansę na możliwość chodzenia. Nie mamy czasu do stracenia. Musimy działać tu i teraz, natychmiast — napisali państwo Janowiakowie.

W walce o zdrowie dziecka pomagają im nie tylko najbliżsi – rodzina i przyjaciele, ale także mundurowi, którzy przekazują ryngrafy, medale i inne przedmioty na licytacje i zbierają pieniądze na różnego rodzaju imprezach. Do puszki można było wrzucić datki na ten cel między innymi podczas dożynek wojewódzkich czy na „agroWARMA 2023", oraz na wydarzeniach organizowanych przez sam 9 Warmiński Pułk Rozpoznawczy.

— Staramy się wesprzeć naszego kolegę Pawła Janowiaka, żeby udało mu się osiągnąć zamierzony cel, czyli danie prawdziwego życia synkowi — powiedział płk Dariusz

Piotrowiak, Dowódca 9 Warmińskiego Pułku Rozpoznawczego w Lidzbarku Warmińskim. — Musimy pamiętać o tym, że w rozpoznaniu i w każdym rodzaju wojsk bardzo istotną sprawą jest element zespołowości. Każdy zespół jest taki silny, jak jego najsłabszy człowiek. Ważne są dla nas problemy, które niestety żołnierze mają w życiu prywatnym. Te problemy powodują, że trudno jest później realizować zadania bojowe.

Lidzbarski pułk stara się więc wesprzeć pana Pawła w jego walce o zdrowie synka. Tato chłopca, plutonowy Paweł Janowiak, oraz wujek Janka, kapral Łukasz Ziółkowski wyruszyli w październiku rowerami w trasę do leżących w Bieszczadach Ustrzyk Górnych, by zebrać potrzebne na leczenie dziecka pieniądze.

Dobrą wiadomością jest, że na leczenie chłopca udało się już zebrać ponad 1,5 mln zł. Pozwoli to na wykonanie operacji, a nadwyżka wykorzystana będzie na dalszą rehabilitację.

Do zbiórki środków włączyły się aktywnie lidzbarskie morsy. Razem z żołnierzami zorganizowały imprezę charytatywną nad jeziorem Wielochowskim pod Lidzbarkiem Warmińskim, gdzie, jak wspomnieliśmy, odbyła się wspólna kąpiel, licytacja, loteria fantowa i ognisko. Uczestnicy mogli wylicytować przyniesione przez darczyńców m.in. vouchery na kolacje, zabiegi w SPA, zabawki i okolicznościowe monety. W loterii fantowej, w której można było wziąć udział za datek do puszki, do wygrania były gry i zabawki.

Było pyszne jedzenie — można było zjeść wojskową grochówkę, babkę ziemniaczaną, a także masę ciast i smakołyków przyniesionych przez morsów i inne osoby, a wspaniała atmosfera była dopełnieniem akcji.

EWA LUBIŃSKA, TOM

ZABRAŁ KLUCZYKI PIJANEMU 75-LATKOWI

Kierowca, zaniepokojony stylem jazdy innego samochodu, zatrzymał w Lidzbarku (pow. działdowski) 75-latka, który prowadził, mając 2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu.

— Jechał za nim przez kilka miejscowości, podejrzewając, że prowadzi osoba znajdująca się pod działaniem alkoholu — podała policja.

Gdy 75-latek zatrzymał się na stacji paliw w Lidzbarku, jadący za nim mężczyzna podszedł do auta i zabrał mu kluczyki. — Kierujący dacią miał problem z utrzymaniem się na nogach. Wezwani na miejsce policjanci zbadali jego stan trzeźwości. Miał on ponad 2 promile alkoholu w organizmie — informuje policja. Kierowca dacii trzeźwieje w policyjnym areszcie.

OLSZTYŃSKIE PLANETARIUM ODMŁODNIEJE

W olsztyńskim planetarium montowany jest nowoczesny sprzęt projekcyjny. Trwa też remont wieży ciśnień, w której mieści się obserwatorium astronomiczne. Ich oddanie do użytku zaplanowano na drugą połowę grudnia.

Jak poinformował urząd miasta, w poniedziałek pod kopułą planetarium przy al. Piłsudskiego rozpoczął się montaż nowoczesnej aparatury projekcyjnej. Zastąpi ona sprzęt używany tam od 2012 roku.

— Przez 11 lat w przypadku sprzętu komputerowego następuje ogromny postęp. Nowe urządzenia, przede wszystkim oprogramowanie, da nam ogromny wachlarz możliwości — informuje dyrektor Olsztyńskiego Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego Magdalena Pilska-Piotrowska.

Planetarium ma zostać udostępnione ponownie 20 grudnia. Widzowie będą mogli wtedy wziąć udział w pokazie „Pierwsze światło" i zobaczyć możliwości nowej aparatury. Jeszcze około dwóch tygodni mają także potrwać prace w zabytkowej wieży ciśnień, która jest siedzibą obserwatorium astronomicznego. Sale wystawowe przeszły modernizację, zaczęto montaż urządzeń i przygotowanie nowych wystaw. Na pierwszym piętrze obserwatorium powstaje „doświadczalnia Kopernika", czyli multimedialna i interaktywna wystawa o charakterze popularnonaukowym. Na drugim będzie „gabinet materii kosmicznej" prezentujący kolekcję meteorytów. W pobliżu wieży, w „ogrodzie Kopernika" znajdą się repliki instrumentów obserwacyjnych, jakich używał uczony, tj. kwadrant, triquetrum i astrolabium. Ustawiona zostanie także replika historycznego teleskopu powietrznego.

Jak przekazał olsztyński ratusz, łączna wartość prowadzonych prac to ok. 3,7 mln zł, z czego ok. 2,2 mln zł stanowi dofinansowanie z UE.

(PAP) MARCIN BOGUSZEWSKI

STRAŻAK Z OSP W BARTĄGU URATOWAŁ STARSZEGO MĘŻCZYZNĘ W WARSZAWIE

Druhem się jest, a nie bywa. Udowodnił to Radek Olak, który jest strażakiem w OSP w podolsztyńskim Bartągu. Według relacji druhów z OSP w Bartągu Radek Olak, będąc w Warszawie z grupą znajomych, zauważył starszego mężczyznę, który samotnie, w samej koszuli przemierzał ulicę mroźnej stolicy. Druh z OSP w Bartągu natychmiast podszedł do mężczyzny, żeby zapytać, dlaczego chodzi po takim mrozie bez kurtki. Jak się okazało, mężczyzna ma problemy z pamięcią, zgubił się i nie wiedział, jak dojść do domu. Strażak z Bartąga od razu zaoferował mu swoją pomoc i zaprowadził mężczyznę do pierwszego napotkanego sklepu, żeby nieco ogrzać wyziębionego seniora.

Po chwili druh z OSP Bartąg wezwał Policję i Zespół Ratownictwa Medycznego, którzy dalej zajęli się starszym mężczyzną.

— Kochani, nie bądźcie obojętni na takie sytuacje – zwłaszcza w okresie zimowym, kiedy bardzo łatwo o wychłodzenie organizmu — apelują strażacy z Bartąga.

eprasa.pl 127660952b

25 LAT ZA STERAMI GMINY IŁAWA

RADA GMINY IŁAWA PRZYZNAŁA TYTUŁ: „ZASŁUŻONY DLA GMINY IŁAWA" WÓJTOWI GMINY KRZYSZTOFOWI HARMACIŃSKIEMU, KTÓRY NA CZELE SAMORZĄDU STOI OD 25 LAT. NIKT NIE MA WĄTPLIWOŚCI, ŻE TO BYŁ BARDZO DOBRY CZAS DLA GMINY.

Krzysztof Harmaciński przed objęciem funkcji Wójta Gminy Iława przez wiele lat był Prezesem Spółdzielni Usługowo-Rolniczo-Handlowej w Iławie i już wtedy był współinicjatorem budowy sali sportowej w Ząbrowie. 5 listopada 2023 r. minęło 25 lat, od kiedy Rada Gminy Iława dokonała wyboru Krzysztofa Harmacińskiego na stanowisko Wójta Gminy Iława, które piastuje nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Warto dodać, że Krzysztof Harmaciński w latach 1998-2002 był radnym Rady Powiatu Iławskiego.

Dba o sport

Wójt Krzysztof Harmaciński to aktywny działacz LZS, członek Prezydium Warmińsko-Mazurskiej Rady LZS. Dzięki jego inicjatywie wybudowano na terenie gminy wiele boisk sportowych wraz z infrastrukturą sportową. Na szczególną uwagę zasługuje budowa stadionu wraz z budynkiem szatni w Wikielcu. Wójt Harmaciński był organizatorem wielu imprez i turniejów sportowych; zawsze podkreśla, jak ważne jest wychowanie młodzieży poprzez sport i kulturę.

Rozumie wartość OSP

Włodarz iławskiej gminy bardzo skutecznie zabiega o rozwój jednostek OSP jako członek Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Olsztynie, wiceprezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Iławie oraz prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych straży Pożarnych RP w Iławie. Dzięki jego determinacji gminne jednostki OSP otrzymały łódź ratowniczą, 8 nowych wozów ratowniczo-gaśniczych wraz z wyposażeniem. Wybudowano również nowe remizy dla OSP Siemiany, OSP Tynwałd, OSP Ławice, OSP Wikielec i OSP Franciszkowo, a w trakcie budowy jest remiza dla OSP Ząbrowo. Jest również organizatorem zawodów strażackich, na których organizację pozyskuje środki zewnętrzne.

Za sterami gminy nad Jeziorakiem

Zaangażowany w działalność na rzecz osób niepełnosprawnych był głównym organizatorem Mistrzostw Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych odbywających się przez wiele lat w Siemianach. Dba również o infrastrukturę turystyczną, budując nowe obiekty (m.in. inicjator budowy ekomariny w Siemianach wraz z pomostami, amfiteatru, plaży, stref relaksu), które wpływają na atrakcyjność wypoczynku na terenie Gminy Iława. Jeden z pomysłodawców i głównych organizatorów Festiwalu Nad Jeziorakiem, który jest organizowany w Siemianach od 17 lat, Festiwalu Spotkania z Folklorem w Szałkowie organizowanego od 25 lat, Fiesty Balonowej oraz wielu innych imprez, na których organizację pozyskuje środki zewnętrzne.

Fot. UG

Krzysztof Harmaciński (drugi z prawej) odbierający wyróżnienie

Rozwój gminy priorytetem wójta

Jednym z głównych priorytetów Krzysztofa Harmacińskiego jest oświata. W przeciągu ostatnich 25 lat wybudowano nową szkołę we Franciszkowie, nadbudowano i rozbudowano szkołę w Ząbrowie i w Rudzienicach, powstała także nowa szkoła w Gromotach i Zespół Szkolno-Przedszkolny w Wikielcu, który niedawno został powiększony o kolejne skrzydło na potrzeby przedszkola. Zmodernizowana została także Szkoła Podstawowa w Lasecznie, którą wzbogaciła nowa sala gimnastyczna i plac zabaw. Ponadto wszystkie pozostałe szkoły zostały zmodernizowane i wyposażone w nowoczesny sprzęt edukacyjny.

Warto zauważyć, że Krzysztof Harmaciński mocno stawia na ekologię. Gmina Iława jest skanalizowana w ponad 75 proc., co jest rzadkością w gminach wiejskich.

ZREALIZOWAŁ WIELE ZADAŃ LOKALNYCH WE WSPÓŁPRACY Z RADNYMI, SOŁTYSAMI, RADAMI SOŁECKIMI, ORGANIZACJAMI POZARZĄDOWYMI, STOWARZYSZENIAMI.

Jego niezwykła aktywność społeczna, umiejętność współpracowania i współdziałania z różnymi środowiskami społecznymi, chęć współpracy z innymi gminami zarówno w kraju, jak i za granicą, ogromna skuteczność w zdobywaniu pozabudżetowych środków finansowych (m.in. z Rządowego Funduszu Polski Ład w ostatnich czasie pozyskał prawie 40 mln zł) sprawiła, że gmina Iława jest postrzegana jako jedna z najlepszych w województwie warmińsko-mazurskim, a także w kraju. **AL**

BAJKOWA STARÓWKA W OLSZTYNIE

Święta tuż, tuż, a Olsztyn wchodzi w ten wyjątkowy czas z pełną mocą. Duże wrażenie robią świąteczne iluminacje na Starym Mieście, które przenoszą nas do bajkowej krainy.

Grudzień dopiero się zaczął, jednak świąteczna atmosfera już od lat zaczyna się dużo wcześniej niż same Boże Narodzenie. Zadbały o to m.in władze Olsztyna, które w tym roku szczególnie przyłożyły się do wystroju Starego Miasta.

Nasz fotoreporter Zbigniew Woźniak wybrał się na wieczorny spacer po starówce, żeby uchwycić w swoim obiektywie magię świątecznych iluminacji. Zdecydowanie największe wrażenie robi ogromna choinka postawiona tuż przed biblioteką.

Fot. Zbigniew Woźniak

REKLAMA

Burmistrz Miasta Iławy

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ulicy Niepodległości 13, na tablicy ogłoszeń podano do publicznej wiadomości następujące wykazy:

1. nieruchomości gruntowych przeznaczonych do wydzierżawienia i użyczenia w trybie bezprzetargowym, położonych w Iławie, przy ul. Jagiełły, Kolejowej, Kossaka, Kościuszki, Makuszyńskiego, Sikorskiego, Jana III Sobieskiego, Wojska Polskiego, Wiejskiej, Ostródzkiej, Ziemowita, Kopernika, Niepodległości, Piaskowej, Dąbrowskiego, Komunalnej, Sienkiewicza i Wyspie Wielka Żuława
2. nieruchomości przeznaczonych do zbycia w trybie bezprzetargowym, położonych w Iławie, przy ul. Kościuszki i Kętrzyńskiej.

Wykazy znajdują się również w Biuletynie Informacji Publicznej prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy pod adresem http://bip.umilawa.pl oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy pod adresem www.miastoilawa.pl.

20723ilzi-a-M

eprasa.pl 127660952b

DOCENIAM KAŻDY DZIEŃ SWOJEGO ŻYCIA

PRZYJACIELE, MIŁOŚĆ DO DZIECI I PASJE POZWOLIŁY JEJ PRZETRWAĆ NAJTRUDNIEJSZY CZAS I ŻYĆ PEŁNIĄ ŻYCIA. POKONAŁA CHOROBĘ, A OPOWIADAJĄC NAM SWOJĄ HISTORIĘ, CHCE UŚWIADOMIĆ INNYM KOBIETOM, ŻE RAK TO NIE WYROK I ŻE WARTO SIĘ BADAĆ, BY ŻYĆ I CIESZYĆ SIĘ KAŻDYM DNIEM!

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Irena Marcinkowska to wspaniała i aktywna kobieta. Niezwykle sympatyczna osoba o ciepłym, wrażliwym sercu. Mama dwójki wspaniałych dzieci: 25-letniej Mai i 31-letniego Jakuba. Dumna babcia 3-letniego Kamilka. Choć ma 65 lat, to wiele w swoim życiu przeszła. Pracuje, wspiera dzieci, pomaga wychowywać wnuka, morsuje i znajduje czas na aktywność fizyczną. Potrafi doskonale łączyć obowiązki i swoje zainteresowania. Nigdy się nie poddaje... Dowodem na to jest to, że wygrała trudną bitwę z nowotworem.

fot. Arch. prywatne

Pani Irena: Kiedy wygra się walkę z rakiem, życie zmienia się o 180 stopni. Człowiek docenia każdy dzień

Silna kobieta

Pani Irena samotnie wychowywała swoje dzieci. Z mężem rozstała się, kiedy były małe.

— Pił, bił i poniżał — opowiada. — Początkowo wierzyłam, że się zmieni, że jak przyjdą na świat dzieci, to się poprawi... Niestety, szybko stało się jasne, że nie jest lepiej – wręcz przeciwnie, z każdym dniem było gorzej. Miałam 39 lat, gdy powiedziałam „dość". Zabrałam dzieci i wyprowadziłam się do rodziców. Udało mi się na nowo poukładać nasze życie. Pamiętam, że w pierwsze święta dzieci powiedziały, że cieszą się, że mamy spokój... Nie było płaczu, awantur, wyzwisk i szarpania. Nigdy nie żałowałam swojej decyzji. Przez tyle lat nie zaufałam innemu mężczyźnie. Skupiłam się na wychowywaniu dzieci i pracy. Kiedy były już dorosłe, zaczęłam spełniać swoje marzenia. Dużo podróżowałam, bo jestem ciekawa świata i ludzi.

Diagnoza brzmiała jak wyrok

— Zawsze starałam się żyć aktywnie, cały czas w biegu — mówi. — Jednak zawsze znalazłam czas, by się badać. Dbałam o swoje zdrowie. Okazało się jednak, że rak atakuje szybko i z ukrycia. Kiedy lekarz wysłał mnie na badania, byłam przekonana, że nic mi nie jest. Nie miałam żadnych objawów... Wyniki niestety okazały się złe. Wyrok: rak szyjki macicy. Lekarz powiedział, że można to wyleczyć i trzeba próbować. Później był okres niedowierzania i rozpaczy. Trwał stosunkowo krótko: jeden dzień. Następnym krokiem była decyzja, jaką postawę przyjmę na czas leczenia. Czy będę walczyła o każdy dzień, czy czekała na śmierć? Walka lub spokój — teraz już wiem, że byłby to złudny spokój. Ja wybrałam życie, czyli walkę. Kolejną istotną rzeczą było budowanie wiary w sobie, że się uda. Jestem już po kilku operacjach. Lekarz po jednej z operacji powiedział mi, że wygrałam życie... Od tego dnia wiele się zmieniło.

Lekarstwo na ból

Najlepszą metodą pomocy samemu sobie jest znalezienie jakiejś przestrzeni, w której się dobrze czujemy, odnowienie starego hobby, na które się nie miało czasu. Pani Irena znalazła lekarstwo na swój ból — powróciła do aktywności fizycznej i zaczęła morsować. Dziś jest przykładem kobiety, która ma zawsze wiele energii, realizuje się w życiu prywatnym i zawodowym. Znajduje czas na spacery czy jazdę konną. Mówi o sobie, że im więcej ma zajęć, tym więcej ma energii.

— Aktywność fizyczna pozwala mi poznawać swoje ciało i charakter — przekonuje pani Irena.

— SPACERY Z KIJKAMI I MORSOWANIE SPRAWIAJĄ MI OGROMNĄ RADOŚĆ, DAJĄ SIŁĘ DO DZIAŁANIA I DO CODZIENNEJ PRACY NAD SOBĄ. JAK KAŻDY MAM CZASEM GORSZE DNI, ALE NIE PODDAJĘ SIĘ I NAWET KIEDY BARDZO MI SIĘ NIE CHCE, IDĘ POBIEGAĆ.

Bywało, że z małym wnukiem w wózku wychodziłam na spacer i potrafiłam przejść nawet 10 kilometrów. Czasem, kiedy mam bóle, to wchodzę do jeziora. Zimna woda pozwala poczuć mi się lepiej, łagodzi bóle. Nawet po krótkim treningu czuję się o wiele lepiej, bo zaczynają wydzielać się endorfiny i mam od razu mam mnóstwo energii i siły.

Wsparcie jest ważne

W grupie morsów pani Irena znalazła wsparcie i wielu przyjaciół. Mówi, że są dla niej jak rodzina.

— Bardzo ważne jest wsparcie, które otrzymałam od naszej grupy morsów, i wiem, że zawsze mogę na nich liczyć — tłumaczy nasza bohaterka. — Bardzo dziękuję im za wsparcie i pomoc. Zorganizowaliśmy razem wiele akcji pomocowych. Myślę, że pomaganie innym jest bardzo ważne. W każdym z nas przecież drzemie dobro.

Podróżuje, bo jest ciekawa świata, innych kultur i ludzi

Trzeba chcieć wygrać

Kiedy wygra się walkę z rakiem, życie zmienia się o 180 stopni. Człowiek docenia każdy dzień, każdą chwilę spędzoną z najbliższymi. Pani Irenie udało się wrócić do normalnego życia dość szybko. Wolny czas poświęca na treningi i dbanie o formę. Na co dzień stara się nie myśleć o chorobie. Stara się natomiast łapać każdą chwilę, docenia rzeczy i to, że dziś może znów cieszyć się zdrowiem.

> NAJLEPSZĄ METODĄ POMOCY SAMEMU SOBIE JEST ZNALEZIENIE JAKIEJŚ PRZESTRZENI, W KTÓREJ SIĘ DOBRZE CZUJEMY, ODNOWIENIE STAREGO HOBBY, NA KTÓRE SIĘ NIE MIAŁO CZASU.

Co pani Irena radzi innym chorym? — Chce, żeby wszyscy pamiętali o tym, że jeśli chcemy wyzdrowieć, sami musimy tego bardzo chcieć. Wola życia potrafi zdziałać cuda! Chciałabym, żeby ludzie mieli świadomość, że ta walka jest bardzo ciężka i bolesna, a napływające od lekarzy informacje nie zawsze są dobre. Wybór należy do nas. Trzeba podjąć decyzję, czy wybieramy życie, czy śmierć. Wiem, że jeśli zdarzy mi się nawrót choroby, znajdę w sobie tę siłę, że się nie poddam. Mam nadzieję, że moja historia z rakiem, jako pacjentki, się skończyła. Jeśli jednak to nie koniec, kiedy będzie trzeba, znowu stanę do walki... A wszystkim kobietom mówię: badajcie się! Im wcześniej wykryty nowotwór, tym większa szansa na przeżycie!

Cieszyć się każdą chwilą

Największe marzenie pani Ireny?

— Chciałabym być zdrowa — odpowiada. — Jak zachorowałam, to zrozumiałam, że w życiu człowiek spala się i poświęca czas na drobiazgi. Teraz już wiem, co jest tak naprawdę ważne. Strach jest zawsze, jednak trzeba być pozytywnie nastawionym i cieszyć się każdą chwilą. Spełniać marzenia, realizować się, spędzać czas z osobami najbliższymi. To była najcięższa walka, ale wygrałam ją.

eprasa.pl 127660952b

HALINA ROZALSKA
h.rozalska@
gazetaolsztynska.pl

fot. Halina Rozalska

Seniorka kolekcjonuje figurki słoni i aniołków

NA EMERYTURZE KORZYSTA Z ŻYCIA

TERESA BIELSKA JEST NA EMERYTURZE I, JAK MÓWI, NARESZCIE MOŻE PEŁNYMI GARŚCIAMI KORZYSTAĆ Z ŻYCIA. — NIGDY SIĘ NIE NUDZĘ, ZAWSZE ZNAJDĘ DLA SIEBIE JAKIEŚ ZAJĘCIE. CHODZĘ NA TAŃCE, NA SPOTKANIA AUTORSKIE, WYJEŻDŻAM NA WYCIECZKI. W DOMU BYWAM WIECZOREM — ŚMIEJE SIĘ.

Pani Teresa urodziła się w Nidzicy; uczyła się najpierw w Olsztynku, potem w Węgorzewie. Zdobyła zawód kucharki. Najpierw pracowała w zajeździe Eden w Napierkach. — Była to dobra praca, ale niestety zajazd spłonął. Znalazłam wtedy pracę w ogrodnictwie przy uprawie chryzantem oraz warzyw, truskawek. Nie miałam szczęścia, bo ten zakład ogrodniczy został zlikwidowany — wspomina.

Szczęście jej jednak dopisywało i została zatrudniona w szpitalu jako sprzątaczka. Tę pracę bardzo dobrze wspomina. Pracy było dużo, ale wszyscy odnosili się do niej bardzo dobrze. — Była miła atmosfera. Pacjenci też odnosili się do mnie życzliwie. Warunki pracy były bardzo dobre. Czasu dla siebie nie miałam zbyt dużo. W 2015 roku odeszłam na emeryturę i wtedy postanowiłam, że będę korzystała z życia w pełni i zacznę czas poświęcać dla siebie — mówi.

I swoje postanowienie realizuje. Przede wszystkim nie nudzi się zupełnie i dzień ma wypełniony różnymi zajęciami. W domu bywa dopiero wieczorem. Mieszka sama, więc czynności związanych z porządkiem w mieszkaniu nie ma zbyt wiele, ponieważ dba o to, aby nie nabałaganić. — Wszystkie rzeczy odkładam na miejsce, odkurzam regularnie, zmywam naczynia na bieżąco. Staram się nie robić zaległości w utrzymaniu porządku i czystości w swoim niewielkim mieszkanku — zapewnia.

Pani Teresa ma córkę Kasię i 5 wnuków; sami chłopcy, którzy mieszkają w Anglii, więc często ich odwiedza, ale i wnukowie przyjeżdżają do niej. — Mam z nimi bardzo dobry kontakt — dodaje.

Większość dnia spędza na różnego rodzaju zajęciach. Zapisała się do Związku Emerytów i Rencistów oraz Uniwersytetu III Wieku. Bierze udział we wszystkich imprezach organizowanych przez te organizacje.

Tych zajęć jest bardzo dużo. Chodzi na tańce, które odbywają się w hali gimnastycznej przy MOSiR. Zajęcia odbywają się we wtorki i czwartki. — Uczymy się różnych kroków tanecznych. Teraz ćwiczymy zumbę. We wtorki i czwartki chodzimy na ćwiczenia fizyczne — wyjaśnia.

W każdy poniedziałek jeździ na basen do Chorzel. — Dzięki temu nauczyłam się pływać, z czego jestem bardzo zadowolona — mówi.

— W środę, co 2 tygodnie, spotykamy się w sali w ratuszu na różnego rodzaju spotkaniach organizowanych przez Nidzicki Uniwersytet III Wieku Młodzi Duchem. Są to bardzo ciekawe spotkania. Z policjantami, którzy mówią nam o różnych zagrożeniach, o bezpieczeństwie, ostrzegają o oszustwach internetowych, grożących głównie osobom starszym. Są też wykłady z historii, które prowadzi Tadeusz Danielczyk — wymienia. Są również spotkania z prawnikami, osobami, które mówią o zdrowiu, zasadach prawidłowego żywienia. — Można się od nich wiele nauczyć — zapewnia.

Pani Teresa wygrała nagrodę w konkursie znajomości Nad Niemnem

Pani Teresa chodzi na spacery z koleżankami z NUTW. Zbierają się przed ratuszem w soboty i maszerują. Robią około 8 kilometrów. Często spacerują do Lasku Miejskiego lub do parku nad jeziorkiem.

Chodzi również na wszystkie bale dla seniorów. — Lubię tańczyć. Szkoda, że niewielu panów mamy. Większość z pań tańczy sama w kółku. Każda tańczy tak, jak potrafi. Taniec solo jest fajny — śmieje się.

Pani Teresa uczestniczy we wszystkich imprezach kulturalnych organizowanych przez Nidzicki Ośrodek Kultury, a tych jest bardzo dużo. Bywa także na uroczystościach związanych z obchodami świąt narodowych, różnych konkursach, organizowanych w sali rycerskiej nidzickiego zamku. — Ostatnio byłam na konkursie piosenki patriotycznej. Była to to dla mnie prawdziwa lekcja patriotyzmu. Byłam także na obchodach Dnia Niepodległości. Bardzo mi się podobało przedstawienie — dodaje.

Regularnie chodzi na spotkania organizowane przez nidzicką bibliotekę. Są to spotkania autorskie czy Teatr przy Stoliku, dzięki czemu może poznać i literaturę, i mieć namiastkę prawdziwego teatru. Nie opuszcza także wystaw w Galerii pod Belką. — Wystawy są bardzo interesujące. Mam okazję poznać nie tylko prace, ale także ich autorów. Prowadzący Bogdan Żukowski zawsze mówi kilka słów o autorze prac, przeprowadza z nimi krótkie wywiady. To pomaga w zrozumieniu oglądanych prac. Jest też okazja, żeby zapytać samego autora o jego obraz. Dzięki temu zdobywam wiedzę na temat malarstwa — zapewnia pani Teresa.

Nidzicki Uniwersytet III Wieku organizuje wyjazdy do teatru w Warszawie, w Olsztynie. — Zawsze się na takie wyjazdy zapisuję i jadę — dodaje.

Wyjeżdża również na wycieczki organizowane przez parafię św. Wojciecha. Dzięki temu zwiedziła Wilno, widziała obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Od wielu lat chodzi na pielgrzymki do Częstochowy. W tym roku to była jej 20 pielgrzymka. — To prawie 400 kilometrów do pokonania. Bywam zmęczona, jest ciężko, ale nie trzeba się poddawać, tylko iść dalej. Sił dodaje to, że zawsze idzie się z jakąś intencją, np. o zdrowie wnuków, córki, moje własne, o pokój na świecie. Już nie pamiętam, który to był rok, ale byłam na kilku pielgrzymkach. Łącznie pokonałam wtedy 12 000 kilometrów — mówi.

JEJ PASJĄ JEST KOLEKCJONOWANIE FIGUREK SŁONI, PONIEWAŻ POWSZECHNIE SIĘ MÓWI, ŻE PRZYNOSZĄ SZCZĘŚCIE. MA ICH CHYBA OKOŁO 200 SZTUK. SĄ TO PRZEDE WSZYSTKIM PAMIĄTKI Z MIEJSC, W KTÓRYCH BYŁA. ZBIERA TAKŻE ANIOŁKI. TYCH MA OKOŁO 150. — NIE MAM JUŻ MIEJSCA NA ICH USTAWIANIE, WIĘC STOJĄ NAWET NA PARAPECIE. KAŻDA FIGURKA KOJARZY SIĘ Z JAKIMŚ MIEJSCEM, W KTÓRYM BYŁAM — ZAPEWNIA.

Wieczorem, jak wreszcie dotrze do domu, to odwiedzają ją koleżanki oraz słucha radia, czyta książki i ogląda wybrane filmy w telewizji.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 127660952b

DO SWOICH PSZCZÓŁ MÓWI „MOJE DZIECI"

ZENON KNORPS Z KĄCIKÓW W GMINIE KURZĘTNIK JEST EMERYTEM. PRZEZ WIELE DZIESIĄTKÓW LAT ZAJMOWAŁ SIĘ STOLARSTWEM. Z JEGO WIEJSKIEGO WARSZTATU WYCHODZIŁY SOLIDNE DRZWI, OKNA I INNE WYROBY BUDOWLANE, A NAWET... TRUMNY. JEGO WIELKĄ PASJĄ SĄ TEŻ PSZCZOŁY. MÓWI DO NICH „MOJE DZIECI".

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

Leśniczy sąsiedniego Leśnictwa Tęgowiec, pan Wiśniewski, ćwierć wieku temu zachęcił mnie i wreszcie namówił do pszczelarstwa. Miał dobrą metodę, bo najpierw częstował mnie doskonałym miodem, potem zaproponował, że mi sprezentuje dwie pszczele rodziny. Zgodziłem się i tak zaczęła się moja przygoda z pszczelarstwem. Ta pasja wciągnęła mnie do końca. Teraz, gdy jestem na emeryturze, jest to szczególnie absorbujące zajęcie. Pokochałem pszczoły, chociaż mnie już pożądliły. Jak otworzę ul, mówię do nich „moje dzieci" — opowiada Zenon Knorps.

Podsumowanie na świętego Ambrożego

Jurto, 7 grudnia, pszczelarze obchodzą dzień swojego patrona św. Ambrożego. To, że święty został patronem pszczelarzy, wiąże się ze starodawną legendą o jego narodzinach i pszczołach. Ambroży w swoich kazaniach przytaczał przykłady z życia pszczelej rodziny.

Pan Zenon mówi, że to dobry dzień na podsumowanie pszczelarskiego sezonu. A jaki był ten rok w pasiece pod lasem w Kącikach?

— Przyznam, że tegoroczny sezon w mojej pasiece uważam za udany. Pszczoły mają bardzo dobre warunki, gdyż ule stoją pod sosnowym lasem, z dala od przemysłowej cywilizacji. Ażeby pszczoły miały gdzie pracować, posiałem przy pasiece poletko facelii oraz nostrzyka miododajnego. Kiedyś moja pasieka liczyła 35 rodzin, teraz zmniejszyłem ją do 25 rodzin. O dniu św. Ambrożego zawsze pamiętam. Sporo czytałem o naszym patronie, który przedstawiany jest w stroju biskupa z pastorałem w ręku. Jego symbole to księga, krzyż, wizerunek kościoła, a także ul ze słomy — opowiada pszczelarz.

Najlepszy miód w powiecie z Kącików

Niedawno, podczas powiatowego konkursu, miód z pasieki Zenona Knorpsa zdobył uznanie jurorów. Przyznano mu bezapelacyjnie pierwsze miejsce w powiecie nowomiejskim.

Pan Zenon już jako młody chłopak rozpoczął naukę stolarstwa i terminował w zakładzie mistrza Ćwiklińskiego z Pokrzydowa koło Brodnicy. Tam pilnie uczył się zawodu, do którego miał smykałkę. Majster Ćwikliński specjalizował się w stolarce budowlanej. Był wymagający i dokładny. Te cechy zaszczepił wśród swoich uczniów, by z zakładu wychodzili dobrze wyuczeni rzemieślnicy.

Młody fachowiec od początku przykładał się do roboty, a wieści o jego solidnie wykonanej robocie szybko się rozchodziły. Portfel zamówień był zawsze pełny. Wtedy młody majster zaczął myśleć o rozbudowie firmy i postawieniu domu z prawdziwego zdarzenia. Tak też się stało. Pomimo tego z zakładu wychodziła solidnie wykonana stolarka budowlana — okna, drzwi, a nawet... trumny. Mistrz z Kącików nie miał nawet problemów ze zrobieniem mebli zdobionych rzeźbami.

zabytkowa maszyna do obróbki drewna. Kiedyś, gdy prowadziłem jeszcze działalność, czasami właściciel udostępniał mi maszynę, by obrobić pewne elementy z drewna. Teraz postanowiłem kupić i nabyłem obrabiarkę, która napędzana jest starą metodą pasa transmisyjnego. Planuję wstawić maszynę do domku przy pasiece, na pamiątkę i z sentymentu. Być może będzie to jakiś mój prywatny, stolarski skansen — opowiada nasz rozmówca. — Emerytura powinna być czasem wypo-

fot. Stanisław R. Ulatowski

Zenon Knorps w swojej ukochanej pasiece, pod lasem w Kącikach

Kącik z dyplomami w mieszkaniu państwa Knorpsów

Pszczoły pana Zenona maja idealne warunki do pracy...

Żona pana Zenona - Irena jest „specjalistką" od zbierania runa leśnego. Mówi że żurawiny tego roku obrodziły

Zenonon Knorps z żoną Ireną, która pełni funkcję sołtysa Kącików

Kupili mały domek na skraju lasu

W 1974 roku, po zakończeniu nauki, pan Zenon pomyślnie zdał egzamin czeladniczy w bydgoskiej Izbie Rzemieślniczej i rozpoczął starania, by założyć własny zakład stolarski. Na początek, wraz z żoną Ireną, kupili mały domek na skraju lasu w Kącikach. Budynek wymagał remontu i gruntownej modernizacji. — Wzięliśmy pożyczkę i we własnym zakresie rozpoczęliśmy remont. I przy tym budynku powstała pierwsza, niewielka stolarnia — wspomina Zenon Knorps.

W stolarni dotrwał do emerytury

W swojej profesji pan Zenon dotrwał do zasłużonej emerytury. Oblicza, że wyuczył w swoim zakładzie dokładnie ponad czterdziestu uczniów, za co otrzymał cechowe wyróżnienie — Złotą Odznakę Mistrza.

Stolarstwo w świadomości pana Zenona jest głęboko zakorzenione i z wielkim sentymentem wraca do swojej profesji, ale już w innym wymiarze. — Wiedziałem, że w pobliskim Tereszewie, w jednym z dawnych zakładów stolarskich, jest ciekawa, czynku. Niestety w moim przypadku tak nie jest. Mamy okres zimowy, ale przez cały czas mam sporo pracy w pasiece. Lubię porządek i ule muszą być dobrze przygotowane na wiosnę. Nie mogę spokojnie usiedzieć na miejscu i ciągle szukam jakiegoś zajęcia, chociaż lata lecą i jest coraz trudniej wszystko opanować. Jednak się nie poddaję. Taki już jestem — kończy pan Zenon.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 127660952b

TULIPANY POMAGAJĄ I UCZĄ EMPATII

MYŚLAŁAM, ŻE TO PRZEZ REUMATYZM MOJE RĘCE STAJĄ SIĘ TAKIE NIEZGRABNE, ŻE CO RUSZ COŚ MI Z NICH WYPADA. W MOIM WIEKU TO PRZECIEŻ NIC NIEZWYKŁEGO, ŻE CZŁOWIEK STAJE SIĘ TAKI NIEZGRABNY I POWOLNY — MÓWI PANI 72-LETNIA PANI SABINA. KIEDY OBJAWY ZACZĘŁY SIĘ NASILAĆ, SYN ZABRAŁ MAMĘ DO LEKARZA. PO KILKU KONSULTACJACH U RÓŻNYCH SPECJALISTÓW PADŁA DIAGNOZA: PARKINSON.

KATARZYNA TOMASZEWICZ
k.tomaszewicz@gazetaolsztynska.pl

Nie powiem, to był dla mnie wstrząs, skąd u mnie takie coś? Nikt w rodzinie na to nie chorował, nie było żadnych demencji, alzheimerów, żadnych neurologicznych chorób; głównie w rodzinie chorowali na serce, krążenie, nowotwór. No widać musi być pierwszy raz, i to akurat na mnie trafiło — pani Sabina jest z natury pogodną osobą i stara się z dystansem podchodzić do swojej choroby. Zdaje sobie sprawę, że jest jeszcze na etapie, kiedy dolegliwości nie są nasilone, może sama w domu funkcjonować; to, że z rąk coś wypada, chodzi trochę wolniej, trudniej jej rano podnieść się z łóżka, to nie znaczy, że sobie nie radzi. Ale ma świadomość, że objawy będą postępować, ale póki co nie wybiega w przyszłość za bardzo. Stara się być aktywna, wychodzi na spacer, po zakupy.

— Cieszę się tym, co mam, ważne jak dzisiaj się czuję, ten gorszy czas i tak przyjdzie — mówi pani Sabina.

W Giżycku działa Stowarzyszenie Osób z Chorobą Parkinsona, ich Rodzin i Przyjaciół „Tulipany", ale pani Sabina nie uczestniczy w ich spotkaniach.

— Wiem, że są, ale na razie nie czuję potrzeby grupowego wsparcia, może trochę odsuwam od siebie to, że jestem chora, może dlatego nie chcę spotykać podobnych do mnie — przyznaje 72-latka, ale nie wyklucza, że kiedyś wybierze się na ich spotkanie.

Od ponad 200 lat nie znamy przyczyn

Większość z nas chorobę Parkinsona kojarzy głównie z drżeniem kończyn czy papieżem Janem Pawłem II, który również na to cierpiał. Niewielki procent z nas wie, że jest to nieuleczalna i postępująca choroba ośrodkowego układu nerwowego.

Częstość występowania choroby Parkinsona w całej populacji wynosi ok. 0,15 proc. i wzrasta 10-krotnie u ludzi, którzy ukończyli 70. rok życia. Mimo to znane są przypadki tej choroby wśród osób przed 40. rokiem życia. Częściej chorują na nią mężczyźni niż kobiety. Wciąż nie ustalono konkretnej przyczyny powstawania schorzenia.

Typowym objawem choroby Parkinsona u osób starszych jest pogorszenie sprawności. Towarzyszyć temu może uczucie sztywności mięśni. Sprawia to, że dana osoba zaczyna niezgrabnie pisać, wykonuje niekontrolowane ruchy w trakcie gestykulacji i podczas chodzenia. Niektórzy chorzy zaczynają też utykać.

Kolejnym typowym objawem choroby jest drżenie parkinsonowskie, które w pierwszym etapie choroby jest niemal niewidoczne. Chorzy mają spowolnione reakcje, ich mimika jest ograniczona. Zaczynają mówić wolniej, niekiedy niewyraźnie i wolniej chodzą. Sylwetka staje się pochylona.

Po raz pierwszy zespół charakterystycznych objawów opisał brytyjski lekarz i aptekarz James Parkinson w 1817 roku. Ponad 200 lat po „odkryciu" tej choroby nadal nie znamy jej przyczyn, nie mamy metod zapobiegania lub wczesnego wykrywania.

„Tulipany" pomagają od 22 lat

Obserwacje Parkinsona uhonorowano później nazwaniem schorzenia jego nazwiskiem. Dzień urodzin brytyjskiego lekarza (11 kwietnia) ustanowiono światowym dniem poświęconym osobom zmagającym się z chorobą Parkinsona. Symbolem choroby jest natomiast czerwony tulipan, wyhodowany przez dotkniętego nią Holendra, który odmianę nazwał właśnie „James Parkinson".

Dlatego nieprzypadkowo tulipan jest w nazwie Giżyckiego Stowarzyszenia Osób z Chorobą Parkinsona, ich Rodzin i Przyjaciół „Tulipany".

Stowarzyszenie zostało założone z inicjatywy Iwony Kiczyńskiej w 2011 roku. Organizacja udziela pomocy i tworzy warunki dla wydłużenia okresu aktywności zawodowej i społecznej chorych członków stowarzyszenia, a także działa na rzecz integracji osób cierpiących na chorobę Parkinsona i ich rodzin. Dodatkowo świadczy nieodpłatną pomoc w rehabilitacji ruchowej, logopedycznej, psychicznej i społecznej członków stowarzyszenia i członków ich rodzin.

W ubiegłym roku stowarzyszenie realizowało program wsparcia i pomocy chorym i opiekunom w zwyczajnych czynnościach dnia codziennego typu pomoc w zakupach, załatwienie spraw urzędowych, pomoc w pracach domowych itp. Jak mówią chorzy i opiekunowie, taka pomoc jest bardzo potrzebna. Dlatego w obecnym roku taka pomoc również jest proponowana członkom stowarzyszenia.

Fot. Arch. ZSKSiA w Giżycku

Warsztat „Przymierz babcię" w Zespole Szkół Kształtowania Środowiska i Agrobiznesu w Giżycku. Specjalny kombinezon przenosi ucznia błyskawicznie w wiek senioralny

Są także zajęcia ruchowe i taneczne. Muzyka relaksuje, łagodzi, uspokaja, rozluźnia. Wszelka aktywność uprawiana w grupie wpływa na budowanie pozytywnych relacji społecznych, co wzmacnia efekt terapeutyczny spotkań.

Do części działań zapraszane są osoby spoza towarzyszenia i z różnych grup wiekowych. Dzięki temu następuje integracja z mieszkańcami miasta i powiatu.

Różne działania są realizowane w ramach zadań współfinansowanych przez Powiat Giżycki oraz Gminę Miejską Giżycko. Od 1 września 2023 r. prowadzony jest także „Program wsparcia członków stowarzyszenia i ich opiekunów" dofinansowany z funduszy PFRON. Dzięki dotacji stowarzyszenie może zatrudnić przez cztery miesiące fizjoterapeutkę, masażystkę, logopedę i psychologa.

Poczuj to, co czuje babcia

Społeczeństwa dotyka kryzys demograficzny. Również w Giżycku odsetek osób 60+ rośnie coraz szybciej. „Tulipany" pracują na rzecz osób chorych i starszych, dlatego wiedzą, jak ważne jest zrozumienie i empatia. Temu ma służyć projekt pod nazwą „Przymierz babcię". Wykorzystywany jest do tego kombinezon geriatryczny, składający się z wielu elementów i symulujący dolegliwości, na które cierpią seniorzy. Każdy, kto go ubierze, może poczuć różnorodne ograniczenia sprawności człowieka w podeszłym wieku. Okazuje się wówczas, że zwykłe czynności: zawiązanie butów, wstanie z fotela, wyjęcie drobnych z portmonetki czy wypełnienie formularza są niemałym wyzwaniem. Nalanie wody do filiżanki czy posługiwanie się sztućcami w rękawiczkach symulujących drżenie w chorobie Parkinsona nie jest proste.

— Z naszym projektem byliśmy w Urzędzie Miejskim w Giżycku, podczas pikniku rodzinnego na plaży miejskiej, dożynek gminnych w Bystrym i podczas Przeglądu Źrebiąt Ras Zimnokrwistych w Sulimach. Podczas wszystkich spotkań pokaz cieszył się dużym zainteresowaniem, a my mieliśmy pełne ręce roboty — informują członkowie stowarzyszenia.

Tydzień temu „Tulipany" gościły w Zespole Szkół Kształtowania Środowiska i Agrobiznesu w Giżycku. Wolontariuszki ze stowarzyszenia przeprowadziły warsztaty, których głównym celem była nauka empatii, zrozumienia i uwrażliwienia młodych, zdrowych ludzi na sytuację i potrzeby chorych, starszych i niepełnosprawnych. Podczas warsztatów „Przymierz babcię" uczniowie odegrali scenki w aptece, restauracji, autobusie pokazujące trudności, z jakimi borykają się osoby starsze i reakcje młodych, zdrowych ludzi wynikające z niezrozumienia ich problemów.

Specjalny strój – symulator starości, w który ubrani byli uczniowie – pozwolił odczuć im ograniczenia wynikające z wieku, choroby, niepełnosprawności.

— Młodzież bardzo dobrze to przyjęła, była to ważna lekcja tolerancji i zrozumienia wobec osób starszych — mówi Iwona Kiczyńska, szefowa Stowarzyszenia „Tulipany". — Planujemy cykliczne spotkania w szkołach, szukamy jednak pomysłów, projektów i sponsorów, którzy pomogą nam zrealizować te zamierzenia — dodaje.

Obecnie stowarzyszenie liczy 32 członków, na wspólne spotkania przyjeżdżają także osoby z Dobrego Miasta, gdzie nie ma podobnej organizacji.

— Nasze działania są skierowane zresztą nie tylko do osób z chorobą Parkinsona i ich opiekunów; jesteśmy otwarci także na innych — zapewnia Iwona Kiczyńska.

Jeśli cierpisz na chorobę Parkinsona lub opiekujesz się taką osobą, możesz liczyć na wsparcie giżyckiego Stowarzyszenia „Tulipany". Spotkania odbywają się w giżyckim Klubie Seniora przy ulicy Królowej Jadwigi 9B. Wszelkie informacje pod numerem telefonu 794 301 066. Członkowie wspierają się wzajemnie, a stowarzyszenie w miarę możliwości organizuje potrzebną pomoc. Warto z niej skorzystać.

eprasa.pl 127660952b

Krzyżówka klasyczna z hasłem

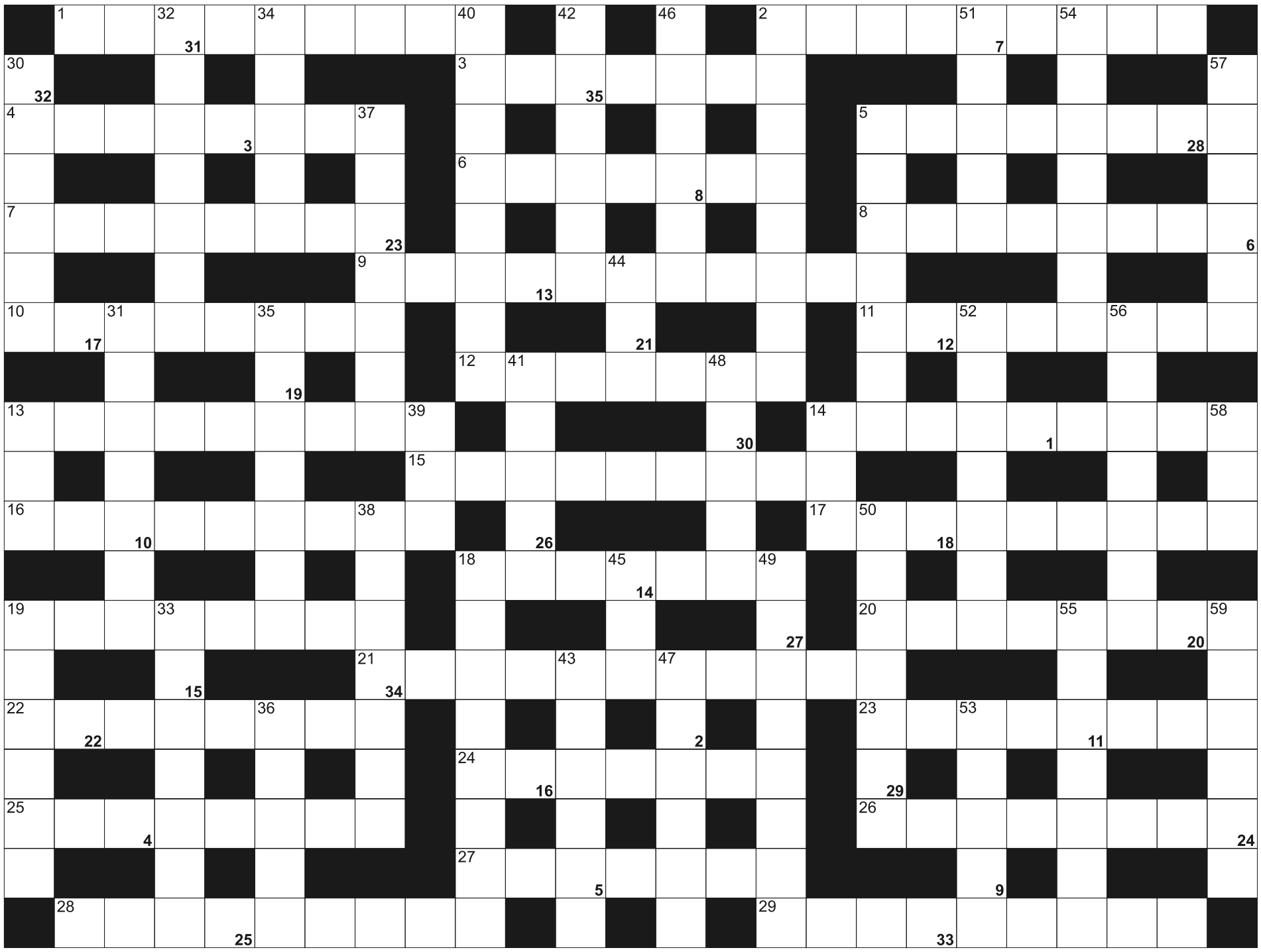

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8		9	10		11	12	13	14	15	16	17		18		19	20	21
22	23	24		25	26		27	28	29	30	31	32	33	34	35									

POZIOMO: 1) wypoczywa w sanatorium; 2) kraj z Zagrzebiem; 3) wyimaginowany, zmyślony; 4) dom proboszcza; 5) Krzysztof dla kolegów; 6) największe miasto japońskiej wyspy Kiusiu; 7) przeciętna norma, wzorzec; 8) koń Don Kichota; 9) zwycięzca z najlepszym rezultatem; 10) człowiek wróżący z kart; 11) amerykański producent samochodów; 12) nowo wcieleni do wojska; 13) odnowienie zabytków, restauracja; 14) halowa, olimpijska gra zespołowa; 15) z batutą przed orkiestrą; 16) przedmiot szkolny o Ziemi; 17) pierwszy przypadek w deklinacji; 18) klub piłkarski z Moskwy; 19) prowizoryczny szew; 20) człowiek kierujący rykszą; 21) mason inaczej; 22) figura gimnastyczna lub akrobatyczna; 23) Piotr, aktor, który zagrał Wojtyłę; 24) rdzenna ludność Abchazji; 25) najdłuższa rzeka Finlandii; 26) mieszka w Tel Awiwie; 27) wiedeńska dziełem Sobieskiego; 28) setna część metra; 29) krótki napis nagrobkowy.

PIONOWO: 2) romski; 5) największe miasto Pakistanu; 13) kąt pokoju; 14) karta w smartfonie; 18) graniczy z Gwatemalą i Hondurasem; 19) dawne malowidła ścienne; 30) sprzysiężenie, tajne porozumienie; 31) styraks, będźwin; 32) potocznie nazywana akacją; 33) twórca "Silmarillionu"; 34) jakobinka krócej; 35) wyroby Nikona lub Kodaka; 36) siekacze słonia; 37) i Grubba, i Gołota; 38) najdłuższa rzeka Mjanmy; 39) Sari lub Rusowicz; 40) mityczny miecz Mahometa; 41) pierwiastek Eu; 42) ... spaniel; pies myśliwski; 43) boli w bucie; 44) wrodzony talent; 45) napój piratów; 46) z Kajkiem w komiksach Janusza Christy; 47) z licznikiem i mianownikiem; 48) zanza, instrument muzyczny; 49) białe w pianinie; 50) dojrzałe samice z ikrą; 51) fioletowa krzewinka leśna; 52) pomoc, odsiecz; 53) główna tętnica; 54) funkcja trygonometryczna; 55) plamy na suficie; 56) niebieskofioletowa w perfumach; 57) motor dla babci; 58) pierwszy mężczyzna w mitologii nordyckiej; 59) karny lub produkcyjny.

SUDOKU

6				1	7	8	4	
7			4	6		9		3
	4	1	2			5		
3		5					9	4
						3	5	
2	1	4			5	7		
4				2		1	3	
			9	5				7
5		7		8		6		

1178

				1	2	4	8	5
			9		8			
		8	5			2		
				5	6	3		
2			4	8			5	
	8		7	2				4
	5				7			
3		7				1		6
	9		2					7

1179

7	3				6			
		9		4		6	7	3
	4		3			2		8
		4	5	2		7		
		6		1				
5		7		9		4		
	6	8	7		1	3	2	
				6				
9		5	8			1		

1180

eprasa.pl 127660952b

NA TAKIE WYZWANIE CZEKAŁ WIELE LAT

— Spotkanie się z postacią Znachora jest jednym z najprzyjemniejszych przeżyć aktorskich w mojej karierze. On ma w sobie wiele pozytywnych cech, które każdy z nas chciałby mieć — mówi odtwarzający główną rolę Leszek Lichota.

Do tej pory widzowie kojarzyli „Znachora" przede wszystkim ze znakomitą rolą Jerzego Bińczyckiego. W nowej adaptacji powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza jego miejsce zajął Leszek Lichota. Aktor nie ukrywa, że na takie wyzwanie zawodowe czekał wiele lat. Historia profesora Rafała Wilczura/Antoniego Kosiby niezwykle go ujęła i wcielenie się w tak kultową postać, która ma ogromny bagaż doświadczeń, a jednocześnie boryka się z wieloma traumami i próbuje na nowo odkryć swoją tożsamość, było dla niego niezwykle cennym doświadczeniem. Film jest hitem Netflixa, bije rekordy popularności nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Leszek Lichota przyznaje też, że w tej wyjątkowej dla niego produkcji są sceny, których pierwotnie nie było w scenariuszu, a zostały nakręcone właśnie z jego inicjatywy.

– Spotkanie się z postacią Znachora jest jednym z najprzyjemniejszych przeżyć aktorskich w mojej karierze. Ten facet ma w sobie wiele pozytywnych i dobrych cech, które każdy z nas chciałby mieć. I pewnie większość z nas, a może i wszyscy je posiadamy, tylko często je tłumimy, bo są nieatrakcyjne i czasami lepiej użyć jakichś innych narzędzi, lepiej iść na skróty, żeby osiągnąć swój cel. A to jest facet, który na skróty nie chodzi. On ma swoją powagę, swój ciężar i swój kręgosłup, który go prowadzi prosto przez życie i temu życiu się nie poddaje i nie ugina. I to była ogromna przyjemność zmierzyć się właśnie z taką postacią – mówi Leszek Lichota.

Aktor podkreśla, że stając na planie danej produkcji, nigdy z góry nie zakłada, że na pewno spodoba się ona widzom i zdobędzie dużą popularność. Oczywiście on sam daje z siebie wszystko, by jak najlepiej wykreować postać, która została mu powierzona, ale o sukcesie filmu decyduje też wiele innych czynników.

– Co do ewentualnie spodziewanego sukcesu, myślę, że tutaj sytuacja była zero-jedynkowa, to znaczy albo będzie sukces, albo będzie porażka. Tutaj nie było założenia, że się jakoś prześlizgniemy, że to będzie taki film środka, że może coś się uda. Na szczęście mieliśmy

newseria.pl

Leszek Lichota

supermożliwości produkcyjne i wszystkie możliwe narzędzia, żebyśmy to przeprowadzili w taki sposób, jaki chcemy. Mieliśmy też wolną rękę podczas realizacji tego filmu, no i dobrą ekipę, która ma już naprawdę duże doświadczenie, i myślę, że każdy z nas był bardzo dobrze obsadzony. I to też jest zasługa reżyserii – podkreśla.

Leszek Lichota nie ukrywa, że podrzucał reżyserowi do rozważenia pewne pomysły, których nie było w scenariuszu. Niektóre z nich doczekały się realizacji i znacznie wzbogaciły fabułę.

– Scenariusz jest pewnego rodzaju materią, bazą wyjściową i zawsze się w niego troszkę ingeruje, choć nie zawsze spotyka się to z dobrym przyjęciem. Ale ponieważ my z Michałem Gazdą, reżyserem, znamy się bardzo długo, mamy do siebie duże zaufanie i bardzo zależało nam na tym projekcie, więc to nie były takie rzucone ad hoc pomysły, tylko przemyślane sprawy, które bardzo pomogły naszej fabule. I faktycznie znalazło się parę takich rozwiązań, na które wpadliśmy w trakcie realizacji, nawet w tym samym dniu. Po prostu zobaczyliśmy przestrzeń, czym dysponujemy i co możemy do tego dodać. I faktycznie parę takich scen weszło i moim zdaniem przydało się w naszym „Znachorze" – mówi.

Tak właśnie została zrealizowana dosyć odważna scena, w której główny bohater kąpie się nago w rzece. Aktor przekonuje jednak, że nie chodziło im o to, by epatować nagością, ale odwrócić typową dla kina perspektywę i zawrzeć w tym kadrze pewne przesłanie.

– W filmie w wątkach damsko-męskich przeważnie pokazuje się kobiety roznegliżowane, albo biorą prysznic, albo kąpią się w rzece I filmowcy mocno posługują się tą kobiecą seksualnością. Natomiast ta historia opowiada o czymś innym. Ta seksualność w moim bohaterze przez lata tułaczki była uśpiona, natomiast mocno rozbuchana w postaci Zosi i to u niej trzeba było rozbudzić te namiętności. No i dostała faceta, który jej pomagał w młynie, ale też zobaczyła w nim atrakcyjnego mężczyznę. Ta scena nie była dodana tylko dlatego, żeby powstała, ale później miała ona swoje konsekwencje – mówi.

Leszek Lichota zauważa, że kino musi iść z duchem czasu i się zmieniać, ponieważ coś, co kiedyś ludzi bawiło czy gorszyło, dziś już nie ma szans na wywołanie u widzów podobnej reakcji. Przed filmowcami stoi więc ogromne wyzwanie, by dotrzeć do coraz bardziej wymagających odbiorców żyjących w innych realiach.

– Kino, tak samo jak sztuka, nieustannie się zmienia, bo musi odpowiadać na potrzeby czasów, w których się je tworzy. I myślę, że filmy, które były robione w latach 90., nie miałyby szans powstać dzisiaj. Ostatnio oglądałem właśnie jakieś komedie z końcówki lat 80. i 90., które były w tamtym czasie hitami i były megaseksistowskie. Wszystkich nas to wtedy bawiło, natomiast dzisiaj jak się na to patrzy, to jest taki odruch, że niekoniecznie. Myślę, że ludzie dojrzewają do tego, żeby inaczej patrzeć na pewne sprawy, a kino jest właśnie odbiciem tych spostrzeżeń, więc musi się nieustannie zmieniać – dodaje aktor.

W postać Marysi, córki prof. Wilczura, wcieliła się Maria Kowalska, właścicielkę młyna Zośkę gra Anna Szymańczyk, hrabiego Czyńskiego – Ignacy Liss, a jego rodziców – Izabela Kuna i Mikołaj Grabowski. **ŹRÓDŁO: NEWSERIA**

KIEDY WCHODZIMY NA PLAN, TO JEST TO ŚWIĘTO

Adam Woronowicz: Na planie „Skazanej" czułem się niekomfortowo. Wiem, że przemoc na ekranie dobrze się sprzedaje, ale podczas takich scen nogi się pode mną uginały.

Aktor dołączył do obsady „Skazanej" w drugim sezonie serialu i, jak podkreśla, propozycja twórców tej produkcji sprawiła mu dużą radość. Entuzjazm został jednak nieco przygaszony wraz z rozpoczęciem zdjęć, gdy uświadomił sobie, że jego bohater – dyrektor zakładu karnego Sylwester Hepner – stosuje przemoc nawet wobec kobiet. Adam Woronowicz przyznaje, że do tej pory nie mierzył się w swojej karierze z taką rolą, dlatego na planie nie czuł się zbyt komfortowo i miał wiele obaw. Zastanawiał się też, czy takie drastyczne sceny rzeczywiście są niezbędne i jaki będzie ich wydźwięk.

– Oglądałem pierwszy sezon „Skazanej"; bardzo mi się podobał i jak się dowiedziałem, że mam propozycję zastąpienia Tomka, który stracił kierowanie tą placówką penitencjarną i na jego miejsce pojawi się Hepner, to się ucieszyłem – mówi Adam Woronowicz.

Aktor nie spodziewał się jednak, że będzie miał do zagrania aż tak bezwzględną postać. Hepner bowiem to człowiek pozbawiony ludzkich uczuć, niezwykle podły, cyniczny, wyrachowany i agresywny. Poniża osadzone, stosuje wobec nich przemoc i bierze udział w nielegalnym procederze handlu kobietami, które

Fot. newseria.com

Adam Woronowicz

wypuszcza za mury więzienia pod pretekstem pracy lub przepustki. Jego postępowanie jest godne potępienia, a dla odtwórcy roli – wręcz nie do przyjęcia.

– W trakcie realizacji zdjęć okazało się, że jestem strasznie zły. Naprawdę było grubo i zaczęło to do mnie docierać w miarę grania. Bo co innego, jak sobie czytamy te scenariusze, a co innego, jak wchodzi człowiek na plan i ma do odegrania jakąś scenę, która jest megaprzemocowa, no i w sumie wtedy uginają się nogi, bo mamy do czynienia z epatowaniem przemocą. Tej przemocy było bardzo dużo, i werbalnej, i fizycznej. No i taka była moja refleksja. Jako aktor nie czułem się z tym komfortowo, gdzieś w sobie miałem z tym problem i zastanawiałem się, czy my przypadkiem nie robimy tego wyłącznie dlatego, że to się fajnie sprzedaje, ludzie lubią to oglądać. A w sumie jest to przemoc, jeszcze faceta w stosunku do kobiet – tłumaczy Adam Woronowicz.

Jak jednak zauważa, mimo takich trudnych emocjonalnie scen atmosfera na planie produkcji była bardzo miła. Dało się odczuć pełny profesjonalizm i to właśnie pomagało przełamać się w niezbyt komfortowych sytuacjach.

– My się bardzo dużo śmiejemy, dużo rozmawiamy, dużo żartujemy i to jest nasz wentyl. Zdajemy sobie też sprawę z tego, że to są tylko nasze role i dzięki temu utrzymujemy w tym wszystkim nasze zdrowie psychiczne. Czujemy się bezpiecznie ze sobą, z osobami, które tworzą produkcję, i jeżeli gdziekolwiek pojawi się jakaś wątpliwość, to szybko ją wyjaśniamy. Kiedy wchodzimy na plan, to za każdym razem jest to święto, że realizujemy taki, a nie inny serial – dodaje aktor.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA

eprasa.pl 127660952b

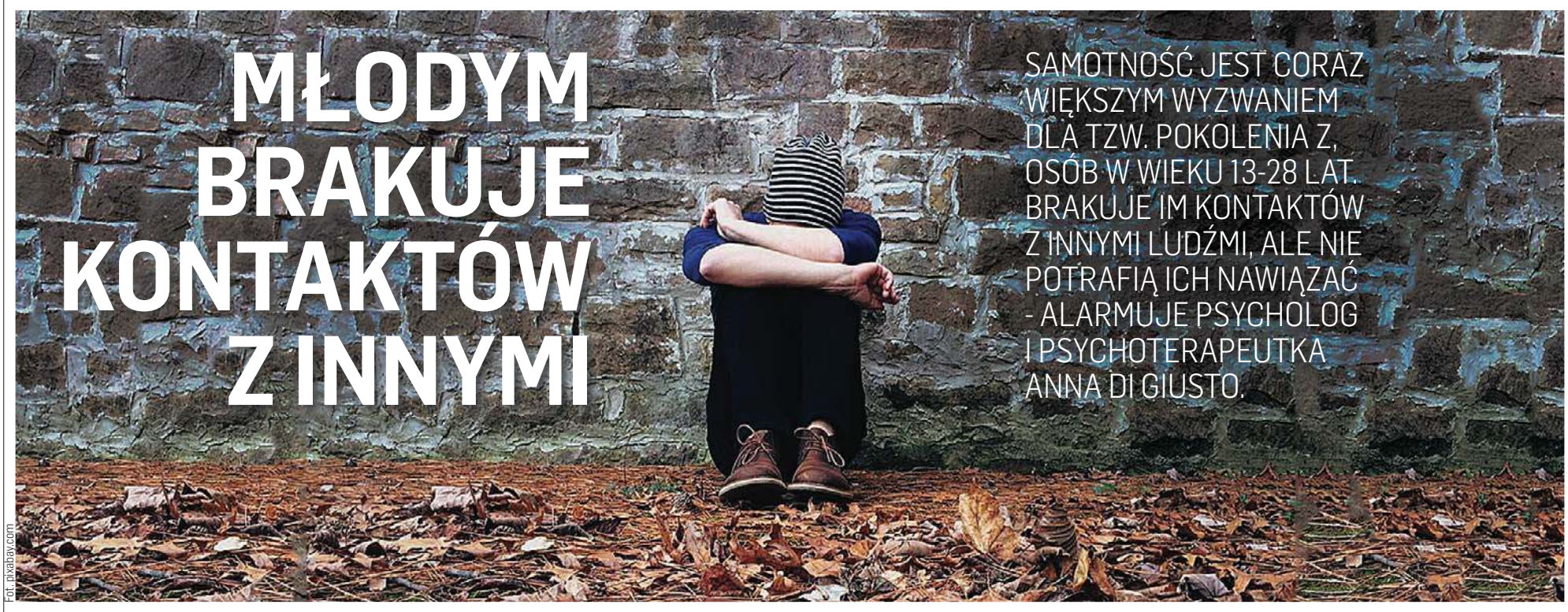

MŁODYM BRAKUJE KONTAKTÓW Z INNYMI

SAMOTNOŚĆ JEST CORAZ WIĘKSZYM WYZWANIEM DLA TZW. POKOLENIA Z, OSÓB W WIEKU 13-28 LAT. BRAKUJE IM KONTAKTÓW Z INNYMI LUDŹMI, ALE NIE POTRAFIĄ ICH NAWIĄZAĆ - ALARMUJE PSYCHOLOG I PSYCHOTERAPEUTKA ANNA DI GIUSTO.

Fot. pixabay.com

Samotność występuje w różnych grupach wiekowych i może nam towarzyszyć na rozmaitych etapach życiowych

— Dotychczas o samotności mówiło się niemal wyłącznie w odniesieniu do ludzi starszych, szczególnie wdów. Z najnowszego raportu „Nigdy więcej samotności" wynika, że regularnie zmaga się z nią aż 65 proc. osób z tzw. pokolenia Z, czyli w wieku od 13 do 28 lat.

— Nie jest to dla mnie zaskoczenie, wskazywał na to już nasz pierwszy raport z 2022 r „Samotność pokolenia Z". Pracuję indywidualnie z młodymi ludźmi i jest to zauważalne również w moim gabinecie psychoterapeutycznym.

— W jakim sensie?

— Młodzi ludzie twierdzą, że nie potrafią sobie z tym poradzić. A samotność to dla nich totalna porażka i klęska.

— Dlaczego są samotni?

— Składa się na to wiele czynników zewnętrznych. Młodzi ludzie wskazują na brak zrozumienia ze strony szkoły, rodziców, jak i rówieśników. Ale tkwi w nich też obawa przed ewentualnymi skutkami kontaktów społecznych - przed byciem ocenionym, wyśmianym i upokorzonym. Zamykają się i nie podejmują prób nawiązania kontaktów.

— Nie mają przyjaciół i znajomych, ogólnie - czują się nieszczęśliwi?

— To jest swego rodzaju zaklęty krąg. Młode pokolenie było i jest wychowywane na indywidualistów, nie ma za bardzo czasu na nabywanie umiejętności budowania relacji społecznych i rówieśniczych. A to jest bardzo ważne dla uczestnictwa w życiu społecznym.

— Podczas zajęć dodatkowych nie ma okazji do zawierania znajomości i przyjaźni?

— Oczywiście wiele zależy od tego, jakiego rodzaju są to zajęcia. Jeśli jest to sport, gry zespołowe, na przykład w piłkę nożną, wtedy łatwiej jest budować relacje, tym bardziej, że mogą na to wpływać prowadzący takie zajęcia dorośli. Większość zajęć jest jednak bardziej indywidualnych, jak w przypadku nauki rysunki czy gry na instrumencie muzycznym.

— Jak temu zaradzić, jakie błędy popełniają rodzice?

— Nie ma jednego rozwiązania. Ludzie młodzi nawet w otoczeniu znajomych mają poczucie osamotnienia. W swoich rodzinach też czują się samotni, nierozumiani i niewysłuchani. Z moich obserwacji wynika, że bardzo brakuje im kontaktów z innymi ludźmi, ale nie potrafią ich nawiązać. Boją się i szybko się wycofują.

— Stąd tylko jeden krok do depresji.

— Tak, jedno i drugie często się zazębia. Depresja może być maskowana, na przykład uśmiechem, ale jest on tylko zewnętrzny, wewnątrz nie ma powodów do radości ani umiejętności jej odczuwania, jest jedynie poczucie pustki i beznadziei. Depresja dotyka dzieci i nastolatków, a dodatkowym problemem jest to, że dorośli nie zawsze potrafią ją w porę dostrzec.

— Na co warto zwrócić uwagę?

— Rodzice sami czasami zgłaszają, że dziecko przestało jeść, nie ma apetytu, jest leniwe, nie chce nawet wstać z łóżka. Zwykle jednak kojarzą to z trudnym okresem dojrzewania, a to mogą być objawy depresji.

— Jak szukać kontaktów z innymi ludźmi? Jak powinny one wyglądać?

— Przede wszystkim nie muszą być one zbyt długie i nachalne. Z badań wynika, że na ogół wystarczy nam 20 minut dziennie obcowania z innymi ludźmi, nawet dziecka z rodzicem. Musi to być jednak kontakt pełny, bez innych bodźców, na przykład odbierania telefonów. Najlepiej, gdy jesteśmy wtedy nakierowani wyłącznie na siebie.

— Rozmawiamy...

— Rozmowa jest konieczna, należy zadawać pytania, ale nie w stylu - jak było w szkole? Bo wtedy usłyszymy, że było fajnie. I nic więcej. Zapytajmy raczej: czego się dziś dowiedziałeś? Może usłyszymy coś konkretnego i będziemy mogli nawiązać rozmowę.

— Jakie błędy najczęściej popełniamy?

— Żyjemy w pośpiechu, w otoczeniu wielu bodźców zewnętrznych, niepozwalających się nam skupić na tym co istotne, na przykład na kontakcie z drugim człowiekiem.

— Jak powinniśmy postępować?

— Warto obserwować grupę rówieśniczą naszego dziecka i to, jak w niej funkcjonuje. Bardzo ważne jest, czy unika spotkań towarzyskich. Trzeba się starać być przy nim obecnym i nie unikać z nim kontaktu. Wręcz przeciwnie: warto prowokować, zmuszać do rozmowy, choćby pytaniem - co u ciebie słychać, jak się dzisiaj czujesz?

— Usłyszymy, że wszystko w porządku, albo - że wszystko pod kontrolą.

— Najważniejsze, żeby była jakakolwiek komunikacja. Kłopot polega na tym, że nawet jako dorośli boimy się zadawać pytania. A powinniśmy rozmawiać, rozmawiać i jeszcze raz - rozmawiać.

— Jak groźne jest poczucie samotności? Poza depresją może ona sprzyjać także innym chorobom, w tym schorzeniom somatycznym. W raporcie „Nigdy więcej samotności" cytowane są opublikowane w 2022 r. badania specjalistów University of California w San Diego, z których wynika, że z powodu osamotnienia o 30 proc. wzrasta ryzyko zgonu na skutek zawału serca lub udaru mózgu.

— Samotność jest silnie stresująca, gdy znowu dochodzę do wniosku, że nie mam się z kim spotkać i żadna grupa rówieśników nie chce mnie zaakceptować. Skutkiem tego mogą bóle głowy, brak apetytu i dolegliwości układu pokarmowego. Szukamy wtedy pomocy u lekarza i leczymy objawy, a nie skutki, tkwiące w naszych emocjach.

— Niektóre osoby zapewniają, że dobrze jest im w samotności. To tylko poza, która nie powinna nas uspokajać?

— Oczywiście zdarzają się takie osoby. Ale by się upewnić, czy faktycznie nie są im potrzebne kontakty z innymi ludźmi, warto zwrócić uwagę czy osoby te faktycznie potrafią odczuwać radość i czy mają jakieś pasje. Bo możemy słyszeć różnego rodzaju zapewnienia, które nie mają pokrycia w rzeczywistości.

— Samotność w okresie dorastania może skutkować w życiu dorosłych jeszcze większymi trudnościami w budowaniu relacji z innymi ludźmi? A może się z tego „wyrasta"?

— Samotność występuje w różnych grupach wiekowych i może nam towarzyszyć na rozmaitych etapach życiowych. Szczególnie dotyka ona ludzi starszych. Jednak seniorzy zwykle lepiej sobie z nią radzą niż osoby młode.

— W jaki sposób?

— Ludzi młodzi bardziej się zamykają w sobie, a samotność jest u nich bardziej widoczna.

— Samotność ludzi młodych odbija się na ich karierze zawodowej?

— Z naszego raportu, jak też z wielu innych badań wynika, że samotność negatywnie wpływa na wiele aspektów naszego życia, w tym również na pracę zawodową. Skutkiem może być mniejsza wydajność. Ale najczęściej takie osoby wykazują większą skłonność do izolowania się wobec innych pracowników.

— W przyszłości będziemy społeczeństwem ludzi samotnych?

— Niestety wiele na wskazuje. Tak jest już w Japonii, gdzie powstają miejsce, by ludzie mogli usiąść obok siebie, co jest już dobrostanem.

— U nas w niektórych miastach zainicjowano akcję „przytul się". Na ulicach pojawiają się ludzie zachęcający do tego, by się do nich przytulić, na chwilę.

— Nasza cywilizacja ma to do siebie, że coraz bardziej się izolujemy od siebie. Niestety. Dawniej bez skrępowania sąsiedzi przychodzili do siebie choćby po szklankę cukru. Tego już raczej nie ma, szczególnie w dużych miastach. Niby proste zachowania, a dla wielu osób już zbyt skomplikowane. Jeszcze bardziej nie szukamy drugiego człowieka, by z nim porozmawiać, wspólnie spędzić czas.

ZBIGNIEW WOJTASIŃSK/PAP

REKLAMA

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog
poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00
Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00
Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED
33723otbr-a -P

Dr n. med.
JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30
REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33
Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)
33723otbr-b-P

eprasa.pl 127660952b

6 GRUDNIA

Festiwal Teatralne Mikołajki

Olsztyn
Po wielu tygodniach przygotowań zaczynamy prawdziwe święto teatru miłośniczego w Olsztynie - Festiwal Teatralne Mikołajki!
Program:
17:00, Scena Kameralna - Teatr Kloszart - "Zapamiętani" (widz 6+)
19:00, Scena Margines - Teatr Ruchu Lustro - „Poniedziałek" - spektakl choreograficzny (widz 16+)
Godz. 17.00, Teatr Jaracza, ul. 1 Maja 4.

6 GRUDNIA

Spotkanie z muzyką: Mozart w pułapce geniuszu

Olsztyn
Cykl spotkań poświęcony wybitnym kompozytorom muzyki klasycznej. Tym razem bohaterem będzie Wolfgang Amadeusz Mozart.
Prowadzenie: Marek Salej.
Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

6 GRUDNIA

Dzień Darczyńcy Archiwum Państwowego

Olsztyn
Celebracja przyjęcia do zasobu AP Olsztyn Archiwum Rodzinnego Strzyżewskich i Janulinów. Bohaterką uroczystości będzie Małgorzata Strzyżewska, której AP zawdzięcza cenną darowiznę Przygotowano również dodatkową atrakcję - Cezary Rzepczyński opowie o upodobaniach kulinarnych studentów Albertyny. Dowiemy się m.in., czy uniwersytecka stołówka była w stanie sprostać ich oczekiwaniom.
Godz. 10.00, Archiwum Państwowe, ul. Partyzantów 18.

6 GRUDNIA

Zło Konieczne i Adam Van Bendler. Stand-up

Olsztyn
Po raz kolejny Adam stanie na głowie, aby pomóc nam oderwać się od problemów dzisiejszego świata. Co tym razem wydarzy się na żywo, podczas kolejnego programu Adama? Beatbox? Iluzja? Energetyzowanie wody? Pokaz garnków? Nie wiadomo. Jedno jest pewne, mądrość, jakość, klasa i styl - z tym będzie ciężko. Ale na pewno będzie śmiesznie do bólu.
Godz. 20.00, Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

6 GRUDNIA

Prelekcja Cezarego Rzepczyńskiego

Olsztyn
Spotkanie z cyklu „Kant i jego czasy" Prelekcja Cezarego Rzepczyńskiego pt. „Konwiktorium albo co dawniej jadali studenci".
Godz. 11.00, Archiwum Państwowe, ul. Partyzantów 18.

6 GRUDNIA

Klub Filmowy Osób Niewidomych – projekcja filmów z audiodeskrypcją

Olsztyn
Historia życia chłopca o niskim ilorazie inteligencji z niedowładem kończyn, który staje się miliarderem i bohaterem wojny w Wietnamie.
W pokazie mogą brać udział wyłącznie osoby z dysfunkcją wzroku (z przewodnikiem).
Godz. 13.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna, ul. 1 Maja 5.

6 GRUDNIA

Spotkanie autorskie z Kazimierzem Brakonieckim

Olsztyn
Spotkanie autorskie z Kazimierzem Brakonieckim i promocja tomiku poezji „Lekcja poezji dla zaawansowanych".
Prowadzenie: Marcin Cielecki.
Godz. 17.00, Stary Ratusz WBP (Czytelnia Czasopism), ul. Stare Miasto 33.

7 GRUDNIA

Festiwal Teatralne Mikołajki

Olsztyn
Po wielu tygodniach przygotowań zaczynamy prawdziwe święto teatru miłośniczego w Olsztynie - Festiwal Teatralne Mikołajki!
Program:
17:00, Scena Kameralna - Teatr Pierwsze kroki z Pałacu Młodzieży w Olsztynie - „Co powie chór?" (widz 10+)
19:00, Scena Margines - Teatr na Przekór z Biskupca - „Baśń o najpiękniejszej" (ograniczenie: wulgarny język)
Godz. 17.00, Teatr Jaracza, ul. 1 Maja 4.

7 GRUDNIA

Koncert Solid Rock - Tribute Dire Straits

Olsztyn
Przed nami seria fantastycznych utworów jednego z największych zespołów lat 80-tych, które zostaną one zaprezentowane w czasie koncertu Solid Rock - Tribute Dire Straits.
Pierwsze lata działalności zespołu przypadły na epokę gwałtownego wzrostu popularności punk rocka, z którym oszczędne, spokojne brzmienie Dire Straits, zbliżone raczej do roots rocka, zdecydowanie kontrastowało. Wiele z ich utworów cechowała melancholijność.
Najpopularniejszy album zespołu, Brothers in Arms, sprzedał się w liczbie ponad 30 mln egzemplarzy, będąc zarazem jednym z pierwszych albumów wydanych na płycie CD. Podczas koncertu usłyszycie m.in: „Your Latest Trick", „Money for nothing" czy „Walk of live", „Sultans of swing", „Private Investigations", „Calling Elvis", „So far away", „Telegraph Road, „Local Hero | Wild Theme".
Godz. 19.00, Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

9 GRUDNIA

Święta. Dobrze was widzieć! 2023

Olsztyn
MOK Olsztyn kolejny raz zaprasza na świąteczną imprezę wolną od komercyjnego blichtru i pełną pachnącego świerkami ciepła! Jak zwykle będzie rodzinnie, będzie twórczo i będzie serdecznie. Podczas wspólnej zabawy czekają na Was znakomite koncerty gwiazd! Do tego w programie znajdziecie również ciekawe i oryginalne działania animacyjne, instalacje artystyczne, gry, zabawy i mnóstwo fantastycznej świątecznej energii!
Godz. 16.00, Stare Miasto.

9 GRUDNIA

Muzyczne pląsy

Olsztyn
Umuzykalniające zajęcia dla dzieci w wieku 5-7 lat. Zajęcia mają na celu rozwijanie kreatywności, koordynacji ruchowej, zdolności słuchowych oraz społecznych. Poprzez wspólne śpiewanie i muzykowanie dzieci będą uczyć się współpracy, słuchania innych, wyrażania siebie oraz rozwiną swoje talenty muzyczne. Zapraszamy rodziców z dziećmi.
Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

9 GRUDNIA

Mikołajkowe planszówki w Planecie 11

Olsztyn
W godzinach od 10 do 16 w Planecie 11 wszyscy miłośnicy gier planszowych będą mieli okazję spędzić czas przy wielu fantastycznych tytułach, oferujących świetną zabawę.
G. 10, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, Al. Piłsudskiego 38.

9 GRUDNIA

Koncert wiolonczelowy

Olsztyn
Koncert uczniów PSM: opieka merytoryczna Krzysztof Koziatek, akompaniament Marcin Kucharzewski.
Godz. 12.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

9 GRUDNIA

Drzeworyt dla najmłodszych – podstawy techniki

Olsztyn
Warsztaty z laureatką XII Quadriennale Drzeworytu i Linorytu Polskiego – Jolantą Rejs
Warsztaty przybliżą uczestnikom technikę druku na papierze z drewnianej matrycy. Każdy uczestnik wykona autorski obraz drzeworytniczy, drukowany z drewnianej matrycy przy użyciu tuszu na bazie oleju lnianego. Prowadząca objaśni techniczną stronę tworzenia matryc i powielania obrazów graficzną metodą drzeworytu.
Godz. 12.00, BWA Galeria Sztuki, Al. Piłsudskiego 38.

10 GRUDNIA

IV Bieg Mikołajów - Święta. Dobrze was widzieć!

Olsztyn
Dystans biegu to 5 km, a trasa będzie prowadzić olsztyńskim Starym Miastem, malowniczymi alejkami Parku Centralnego oraz Łynostrady. Celem imprezy jest dobra zabawa na świeżym powietrzu oraz zebranie środków na cel charytatywny. Wszyscy Uczestnicy biegu w ramach pakietu startowego otrzymają okolicznościowe czapki Mikołajów. Wszelkie środki zgromadzone tytułem opłaty startowej będą przeznaczone na wsparcie Oddziału psychiatrycznego dla dzieci i młodzieży Wojewódzkiego Zespołu Lecznictwa Psychiatrycznego przy ul. Wojska Polskiego 35 w Olsztynie.
Godz. 12.00, Stare Miasto.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

TROLLE 3 / dubbing: 17:00; ŻYCZENIE / dubbing: 17:30; TROLLE 3 / dubbing: 12:30, 14:45, 16:45, 18:30; ŻYCZENIE / familijny / od 6 lat / dubbing: 11:45, 14:00, 15:00; NAPOLEON / napisy: 15:15, 19:15, 20:45; IGRZYSKA ŚMIERCI: Ballada ptaków i węży / napisy: 16:00, 19:30; UWIERZ W MIKOŁAJA: 19:00, 20:00; CHŁOPI: 13:15; PIĘĆ KOSZMARNYCH NOCY / napisy: 21:00, 21:15; PSI PATROL: Wielki film / familijny / b.o. / dubbing: 11:00, 14:30

eprasa.pl 127660952b

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

MIESZKANIE pow.48,50m2, parter, centrum Węgorzewa, 6 tys/m2, 606-759-210

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

PRACA

dam pracę

PRACA w gospodarstwie rolnym, 694-194-504

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

USŁUGI

budowa | remont

GLAZURA, hydrauliczne, 669-336-031

inne

OBSŁUGA imprez tanecznych i wesel, DJ, 661-271-520

SZYCIE kołder, 665-434-450

ROLNICTWO

maszyny rolnicze

KUPIĘ ciągniki maszyny rolnicze 724-301-417

tel. 885 998 201

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

reklama@gazetaolsztynska.pl

Serce złote miałaś, od życia dużo nie chciałaś,
Zawsze z czułością o nas dbałaś i zawsze mocno nas kochałaś...

Z przykrością informujemy, że 1 grudnia 2023 r. odeszła do domu Pana nasza ukochana Mamusia, Babcia, Prababcia i Teściowa

ś. † p.

Teresa Polczyńska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w czwartek, 7 grudnia 2023 r., o godz. 12.00 pożegnaniem i modlitwą różańcową w domu żałoby przy ul. Poprzecznej w Olsztynie, skąd o godz. 12.30 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu przy ul. Dybowskiego (Kortowo) na mszę świętą pogrzebową. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

225723opb1-a-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 30 listopada 2023 r. odszedł do Domu Ojca Nasz Ukochany Mąż, Tata, Brat, Szwagier i Dziadek

ś. † p.

Józef Nowak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 7 grudnia 2023 r. o godz. 10.30 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, po czym o godz. 11.00 zostanie odprawiona Msza Święta w kościele św. Józefa. Ceremonia pochowania będzie miała miejsce na cmentarzu komunalnym w Dywitach (wschodnia brama).

Wdzięczna Bogu za Dar Jego Życia rodzina

225123opb1-a-M

ARKA

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3 grudnia 2023 r. odszedł od nas Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś. † p.

Jan Tywończuk

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 9 grudnia 2023 r. (w sobotę) o godz. 12.00 modlitwą różańcową w kościele Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła przy ul. Jarockiej. Msza Święta Żałobna zostanie odprawiona o godz. 12.30. Po Mszy urna z Prochami zostanie złożona do grobu rodzinnego na cmentarzu parafialnym w Gutkowie.

Pogrążona w smutku rodzina

225823opb1-a-M

26 listopada 2023 r. zmarła w wieku 91 lat

ś. † p.

Danuta Beer-Sowińska

lekarz weterynarii.

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona 11 grudnia 2023 r. o godz. 13.20 w kościele pw. św. Wincentego a Paulo (drewnianym) na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie, po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku córka i syn z rodzinami

224823opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

Doktor

Monice Tywończuk-Szulc

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają
Członkowie i Zarząd Oddziału Warmińsko-Mazurskiego Polskiego Towarzystwa Otolaryngologów, Chirurgów Głowy i Szyi

226023opb1-a-M

Doktor

Monice Tywończuk-Szulc

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

Przyjmij nasze najszczersze kondolencje.

Koledzy i Koleżanki z Oddziału Otolaryngologicznego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego

226023opb1-b-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3 grudnia 2023 r. odeszła do Pana Nasza Kochana Mama, Babcia, Prababcia i Teściowa

ś. † p.

Halina Plaskota

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 7 grudnia 2023 r. o godz. 12.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

225923opb1-a-M

Pani

Krystynie Koczkodon

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd i Pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze" w Olsztynie

226123opb1-a-M

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
Pani

Annie Dąbrowskiej

z powodu śmierci

Taty

składają Dyrektor i Pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

225623opb1-a-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**
plac Józefa Bema 5, tel. **514-800-517**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**
ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

28919opb1-C-380-M

eprasa.pl 127660952b

VICTORIA I ŁYNA WCIĄŻ SZUKAJĄ

PIŁKA NOŻNA\\\ Zima przyszła, więc Victoria i Łyna liżą rany po fatalnej rundzie jesiennej w okręgówce, natomiast działacze z Bartoszyc i Sępopola usilnie szukają trenerów, którzy chcieliby poprowadzić ich zespoły w rundzie rewanżowej.

23 listopada w rozmowie z „Gońcem Bartoszyckim" Sebastian Murzyn, prezes Victorii, wyraził nadzieję, że do końca miesiąca uda mu się zatrudnić nowego szkoleniowca. Tymczasem mamy grudzień, a piłkarze z Bartoszyc wciąż są „osieroceni" po rozstaniu z trenerem Zbigniewem Marczukiem. Co zatem poszło nie tak?

- „NIE WYPALIŁ" KANDYDAT, KTÓRY BYŁ NUMEREM JEDEN NA NASZEJ LIŚCIE - PRZYZNAJE PREZES VICTORII. - NIE JEST TO ANI JEGO, ANI NASZA WINA. NIESTETY, DO CZERWCA ZATRZYMAŁY GO SPRAWY ZAWODOWE. DOPIERO WTEDY BĘDZIEMY MOGLI WRÓCIĆ DO ROZMÓW, MAM JEDNAK NADZIEJĘ, ŻE WTEDY JUŻ NIC NAM NIE PRZESZKODZI W PODPISANIU UMOWY.

Tym bardziej że kiedyś już u nas był, więc dobrze się znamy. Jednak pokrzyżowało to mocno nasze plany, bo teraz musimy znaleźć trenera, który przygotuje i poprowadzi Victorię w rundzie rewanżowej.

Fot. facebook/Victoria

Piłkarze Victorii wciąż wypatrują trenera, który poprowadzi ich w rundzie wiosennej

W tej sytuacji działacze Victorii intensywnie myślą nad planem B, który polega na znalezieniu szkoleniowca w najbliższej okolicy (można więc z tego wysnuć wniosek, że pierwszy kandydat jest raczej z dalszej okolicy). W grę wchodzi m.in. kandydat z Kętrzyna, ale rozmowy się ślimaczą, bo potencjalny nowy trener zespołu z Bartoszyc „i chciałby, i boi się".

- Chcemy sprawę załatwić jak najszybciej, by nowego trenera przedstawić zespołowi na tradycyjnym przedświątecznym spotkaniu, no i żeby styczniowe przygotowania ruszyły zgodnie z planem - wyjaśnia Sebastian Murzyn. - Chcemy jakoś tę rundę przetrwać, ale przede wszystkim mam nadzieję, że nasi rekonwalescenci wreszcie wrócą do zdrowia, bo z nimi z składzie nie powinniśmy mieć problemów z utrzymaniem w okręgówce.

Niestety, pod znakiem zapytania stoi przyszłość Radka Pryszczepki, który długo nie grał, mając nadzieję, że w tym czasie wróci do pełnej dyspozycji, tymczasem wystarczyło, że raz zagrał w hali i kontuzja mu się odnowiła. Bez wizyty u specjalisty więc się nie obejdzie.

Drugim poważnym problemem jest uraz Maćka Kadziewicza. Przed naszym obrońcą aż dwie operacje: jedna już niedługo, a druga za pół roku. Nie wiemy, czym to się skończy, ale rokowanie nie są zbyt ciekawe, więc w tym sezonie pewnie go już na boisku nie zobaczymy - z żalem stwierdza prezes Victorii, który w tym ciężkim okresie może pochwalić się jedną dobrą informacją, bo niedawno pojawił się w klubie Ernest Tucholski. - Ernest grał w czasach trenera Miłoszewskiego, ale potem „zawiesił buty na kołku". Jeśli jednak teraz poukłada swoje sprawy zawodowe (został zawodowym żołnierzem - red.), wtedy będzie szansa, że na stałe wróci do treningów - kończy Sebastian Murzyn.

Poszukiwania trenera równocześnie trwają w Sępopolu, bo Łyna ma za sobą jedną z gorszych rund jesiennych w historii jej występów w okręgówce (zaledwie sześć punktów w 15 meczach).

- Na razie prowadzimy rozmowy - przyznaje prezes Paweł Dobrzyński, dodając, że ma trzech kandydatów. - Dwóch z nich w przeszłości już było związanych z Łyną, na pewno będziemy starali się wybrać najlepszego.

Mam nadzieję, że stanie się to jeszcze w tym roku, chociaż łatwo nie jest, bo obecnie jestem na granicy (prezes Dobrzyński jest żołnierzem zawodowym - red.). A co do zespołu, to żaden z piłkarzy nie zgłosił chęci odejścia, natomiast klub prowadzi rozmowy o potencjalnych wzmocnieniach. Do ich końca jednak jeszcze daleko... Jeżeli zostanie obecna kadra, to będzie fajnie, a jeśli ktoś dojdzie, wtedy będzie jeszcze lepiej - kończy prezes Dobrzyński.

Piłkarze Łyny do treningów wrócą w styczniu, na luty mają zaplanowaną serię sparingów, natomiast w marcu w Sępopolu odbędzie się 40. edycja turnieju zimowego. Oprócz gospodarzy wezmą w nim udział Cresovia Górowo Iławeckie, MKS Korsze i prawdopodobnie MKS Jeziorany. **HYRD**

Fot. facebook/Victoria

W niedzielę w Bartoszycach odbył się II Mikołajkowy Turniej Legia Soccer Schools dla zawodników urodzonych w 2017 roku i młodszych.
W imprezie zagrało sześć zespołów: Victoria, Granica Kętrzyn, Polonia Lidzbark Warm., Pisa Primavera Barczewo, Concordia Elbląg 2017 i LSS Bartoszyce. Turniej przeprowadzono bez podawania wyników i końcowej klasyfikacji. Każdy zespół otrzymał statuetkę oraz dyplom, a na szyjach małych piłkarzy zawisły pamiątkowe medale

PRASA INFORMOWAŁA

„Głos Olsztyński", marzec 1957 rok
Na walnym zebraniu koła sportowego Jeziorak powstał nowy Klub Sportowy Jeziorak z siedzibą w Iławie przy Iławskiej Wytwórni Części Samochodowych.

„Głos Olsztyński", marzec 1957 rok
Koszykarki olsztyńskiej klasy A wystartowały już do II rundy spotkań mistrzowskich. Sytuacja w tabeli jest bardzo... napięta. Koszykarki Startu Giżycko, które znajdują się na szczycie A-klasowej drabiny, mają zaledwie jeden punkt więcej od drużyn olsztyńskich: Sparty i Lechii. (...) Niewątpliwie niespodzianką jest dalekie, bo dopiero przedostatnie miejsce olsztyńskiego Zrywu. No cóż, wystarczyło, że parę dziewczyn opuściło szeregi tej drużyny, aby niedawne mistrzynie tułały się w ogonie tabeli:

1. Start Giżycko	11
2. Sparta Olsztyn	10
3. Lechia Olsztyn	10
4. Orzeł Kętrzyn	7
5. Zryw Olsztyn*	7
6. LZS Górowo Ił.*	4

* mecz mniej

Po pierwszej serii spotkań w klasie A mężczyzn sytuacja w tabeli jest także niejasna. Koszykarze w przeciwieństwie do kobiet prezentują bardzo wyrównany poziom, na ostateczne rozstrzygnięcia będziemy więc chyba musieli długo poczekać.
Przyjemną niespodzianką jest pierwsza lokata Victorii Bartoszyce. Koszykarze tej drużyny już w ubiegłych latach zaliczali się do czołówki województwa, ale w tym sezonie, jak widzimy, zdążają do pięknego celu - mistrzostwa województwa! AZS i Warmia Olsztyn to dwie dalsze obok Victorii drużyny walczące także o najwyższą stawkę. Mecze drugiej rundy rozstrzygną, której drużynie należy się miano najlepszego zespołu w klasie A.

1. Victoria Bartoszyce	18
2. AZS Olsztyn	13
3. Warmia Olsztyn	12
4. Jurand Szczytno	10
5. Olimpia Olsztynek	10
6. Sygnał Olsztyn	9
7. Start Morąg	9
8. Sokół Ostróda	7

„Głos Olsztyński", 6 maja 1963 rok
Staraniom klubu Gwardia zorganizowano wczoraj na Stadionie Leśnym mityng lekkoatletyczny. Przyjechało nań grubo ponad 100 zawodników z Lechii Gdańsk, Dokera Gdynia i Wybrzeża Gdańsk. Startowali także lekkoatleci AZS, Juvenii i gospodarze. Prawdziwym rodzynkiem wczorajszych zawodów był nowy rekord Polski w pchnięciu kulą, uzyskany przez Władysława Komara. Jego rezultat 18,60 jest jednym z najlepszych uzyskanych w tym roku w Europie i dalszym postępem w drodze do zaczarowanej, jak dotąd, dla polskich specjalistów tej dyscypliny dziewiętnastki. (...)
Mityng zgromadził około 2.000 miłośników lekkiej atletyki, którzy pilnie obserwowali i dopingowali startujących. Mamy, niestety, zastrzeżenia do organizatorów. Zbyt wiele przyjęli oni zgłoszeń, toteż niektóre konkurencje były prawdziwymi maratonami, przez co impreza się przeciągała, straciła na sprężystości, a pod koniec stała się nudnawa. Wydaje się, że zawody lekkoatletyczne nie powinny trwać dłużej niż 3 godziny. (...)
Padł także i nowy rekord województwa. Ustanowiła go w rzucie dyskiem gwardzistka Jotejko, uzyskując odległość 37,91 m.
Reszta wyników stała na przeciętnym poziomie. Bieg na 100 m wygrał z łatwością członek kadry olimpijskiej Kluczek, uzyskując jednak słaby czas 11,1. Od połowy dystansu Kluczek wyraźnie zwolnił. Okazało się potem, że odnowiła mu się kontuzja nogi. (...)

eprasa.pl 127660952b

SIATKARZE ŻEGNAJĄ DZISIAJ IŁAWĘ

SIATKÓWKA Dzisiaj o godz. 21 Indykpol AZS podejmie Barkom Lwów. Będzie to historyczny mecz, bo po raz ostatni olsztynianie zagrają w gościnnej Iławie. Faworytem wydają się być olsztynianie, ale w PlusLidze „na dwoje babka wróżyła".

Dziesiąta kolejka PlusLigi zostanie rozegrana w środku tygodnia, pierwsze mecze odbyły się już we wtorek, a ostatni zaplanowano na... 21 grudnia.

Dzisiejszym rywalem olsztynian będzie ukraiński Barkom, który w swoim poprzednim meczu wyjazdowym sprawił ogromną niespodziankę, wygrywając 3:1 w Kędzierzynie-Koźlu.

Co prawda w następnej kolejce jako gospodarze nie dali rady Stali (1:3), ale na pewno nie jest to zespół, który można zlekceważyć. Podopieczni trenera Javiera Webera nie mogą sobie pozwolić na stratę punktów, bo to może oznaczać zwiększoną stratę do czołowej ósemki, która po fazie zasadniczej powalczy w play-offach o medale.

Transmisję z meczu można obejrzeć w Polsacie Sport Extra.

Fot. indykpolazs.pl

Zwycięstwo w dzisiejszym meczu może dać Indykpolowi AZS awans do czołowej ósemki

* Siatkarze Indykpolu AZS ostatni mecz w starej Uranii rozegrali 26 marca 2021 roku. No i teraz wracają do niej po ponad dwóch latach przerwy spowodowaną gruntowną modernizacją hali. 17 grudnia o godz 17:30 ekipa ze stolicy Warmii i Mazur w inauguracyjnym meczu przed własną publicznością zmierzy się z Bogdanką LUK Lublin.

Jednak organizatorzy zapraszają już o godz. 16.30 na Siatkarską Galę z okazji otwarcia nowej Uranii – będą występy artystyczne, spotkanie z legendami AZS i wiele innych atrakcji

Bilety w cenie 40 złotych (normalne) i 30 złotych (ulgowe) dostępne wyłącznie online na bilety.indykpolazs.pl. Osoby niepełnosprawne, które poruszają się na wózkach inwalidzkich, proszone są o kontakt pod adresem e-mail: biuro@indykpolazs.pl. Ze względów organizacyjnych, liczba miejsc jest ograniczona!

• **10. kolejka:** Skra Bełchatów - Ślepsk Suwałki 1:3 (21:25, 21:25, 25:20, 23:25); Asseco Resovia Rzeszów - GKS Katowice, Jastrzębski Węgiel - Trefl Gdańsk (zakończyły się po oddaniu gazety do druku); środa: ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - LUK Lublin (15.45), Aluron Warta Zawiercie - Projekt Warszawa (18.20); Norwid Częstochowa - Czarni Radom (15.45); **21 grudnia:** Stal Nysa - Cuprum Lubin.

PO 9 KOLEJKACH

1. Jastrzębski	27	27:3
2. Projekt Warszawa	23	25:7
3. Warta	21	24:9
4. Resovia	19	23:11
5. Trefl	19	21:11
6. ZAKSA	17	20:13
7. Stal	16	20:18
8. LUK	15	19:17
9. Indykpol AZS*	14	16:13
10. Ślepsk**	12	13:20
11. Barkom	8	11:22
12. Cuprum	8	10:21
13. Skra	7	14:23
14. Norwid	7	11:23
15. Katowice	3	8:26
16. Czarni	0	2:27

* mecz mniej ** mecz więcej

SPRINTEM

Międzynarodowe federacje sportowe zarekomendowały Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu dopuszczenie Rosjan i Białorusinów jako sportowców neutralnych do przyszłorocznych igrzysk w Paryżu - poinformowano po Szczycie Olimpijskim, który odbył się we wtorek w Lozannie.

„Przedstawiciele międzynarodowych federacji sportów letnich zwrócili się do MKOl o umożliwienie startu w igrzyskach Paryż 2024 tym indywidualnym neutralnym sportowcom, którzy zakwalifikowali się lub zakwalifikują dzięki wynikom. Ponadto poprosiły o wydanie decyzji w tej sprawie tak szybko, jak to możliwe, aby procedury kwalifikacji olimpijskich były jasne dla tych sportowców" - napisano w relacji ze Szczytu, opublikowanej na oficjalnej stronie internetowej MKOl.

Po ataku Rosji, przy wsparciu Białorusi, na Ukrainę w lutym ubiegłego roku część międzynarodowych federacji zupełnie wykluczyła reprezentantów państw-agresorów ze swoich zawodów, inne wyraziły zgodę na ich start, ale bez możliwości prezentowania barw narodowych czy odgrywania hymnów. MKOl nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji dotyczącej uczestnictwa Rosjan i Białorusinów w zmaganiach olimpijskich w Paryżu.

Przewodniczący MKOl Thomas Bach zapowiedział, że ewentualne dopuszczenie tych sportowców do igrzysk opatrzone byłoby warunkami: bez narodowych flag, tylko w konkurencjach indywidualnych i przy braku powiązań z rosyjskimi lub białoruskimi służbami mundurowymi. Występ reprezentacji tych krajów w sportach drużynowych jest wykluczony.

W ostatnich miesiącach część międzynarodowych federacji zdecydowała się dopuścić Rosjan i Białorusinów do swoich zawodów, aby umożliwić im uzyskanie kwalifikacji olimpijskich w oczekiwaniu na ostateczną decyzję MKOl dotyczącą samych igrzysk.

We wrześniu Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski wyraził zgodę na występ sportowców z niepełnosprawnościami z Rosji i Białorusi w igrzyskach paraolimpijskich. **(PAP)**

SPORT W TV

• **Hokej.** Liga Mistrzów: Dynamo Pardubice - Lukko Rauma (17.55 Polsat Sport Premium 1)

• **Koszykówka.** Euroliga kobiet: Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Beretta Famila Schio (19.55 Polsat Sport Fight); Turkish Airlines Euroliga: Baskonia Vitoria-Gasteiz - Fenerbahce Stambuł (20.25 Polsat Sport Premium 6), Virtus Segafredo Bolonia - FC Barcelona (20.25 Polsat Sport Premium 5)

• **Piłka nożna.** Puchar Polski, 1/8 finału: Stal Mielec - Widzew Łódź, Raków Częstochowa - Cracovia, Korona Kielce - Legia Warszawa (14.50, 17.50, 20.50 Polsat Sport); liga słoweńska: NK Aluminij - NK Domžale, Koper FC - NK Maribor (15, 17.30 Sportklub); Puchar Niemiec, 1/8 finału: Bayer 04 Leverkusen - SC Paderborn, VFB Stuttgart - Borussia Dortmund (17.55, 20.40 Eleven Sports 1), Saarbrucken - Eintracht Frankfurt, Hertha - Hamburger SV (17.55, 20.40 Eleven Sports 2); Puchar Hiszpanii: Villanovense - Real Betis, Atletico Astorga - Sevilla (18.55, 20.55 TVP Sport); Puchar Włoch, 1/8 finału: Fiorentina - FC Parma (20.50 Polsat Sport Premium 1); liga angielska: Aston Villa - Manchester City (21.10 Canal+ Sport); liga szkocka: Heart of Midlothian FC - Rangers (20.50 Polsat Sport Premium 2); liga francuska: Olympique Marsylia - Olympique Lyon (20.55 Canal+ Sport 2); liga brazylijska: Cruzeiro - Palmeiras (01.25 Polsat Sport)

Rys. Zbigniew Piszczako

• **Piłka ręczna.** Liga Mistrzów: Pick Szeged - Industria Kielce (18.40 Eurosport 1)

• **Pływanie.** Mistrzostwa Europy na krótkim basenie w Bukareszcie (16.55 TVP Sport)

• **Siatkówka.** PlusLiga: ZAKSA Kędzierzyn Koźle - Bogdanka LUK Lublin, Aluron CMC Warta Zawiercie - Projekt Warszawa, Indykpol AZS Olsztyn - Barkom Każany Lwów (15.45, 18.20, 21 Polsat Sport Extra); Liga Mistrzyń: Fenerbahce Opet Stambuł - SC Potsdam, Grot Budowlani Łódź - Calcit Kamnik (16.45, 20.15 Polsat Sport News), Savino Del Bene Scandicci - Vasas Obuda Budapest (18.15 Polsat Sport Premium 2), Vakifbank Stambuł - Jedincowo Stara Pazova (17.15 Polsat Sport Premium 3), Allianz Vero Volley Milano - Volley Mulhouse Alsace (19.45 Polsat Sport Premium 4)

• **Siatkówka plażowa.** Turniej Beach Pro Tour Finals w Dosze: Cherif Younousse/Ahmed Tijan - Bartosz Łosiak/Michał Bryl (13 Polsat Sport)

• **Snooker.** Turniej Shoot Out (13.45, 20.30 Eurosport 1).

eprasa.pl 127660952b

STOMILANKI: NIE TAK MIAŁO BYĆ

PIŁKA NOŻNA\\\ Stomilanki mają za sobą debiutancką rundę w Ekstralidze. Niestety, olsztynianki zajmują ostatnie miejsce w ligowej tabeli i bez znaczącej poprawy wyników w rundzie wiosennej będą musiały pogodzić się z spadkiem do I ligi.

Trener Dariusz Maleszewskie jest jednak dobrej myśli, bo wie, że jego zespół robi postępy, gra dobrze, a w większości spotkań o porażce zaważyły indywidualne błędy.

Olsztynianki rozpoczęły ligowe zmagania obiecująco, bo zremisowały bezbramkowo na wyjeździe z Śląskiem Wrocław. Potem przyszło jednak pięć porażek z rzędu, m.in. 0:3 u siebie z GKS Katowice i 0:5 z Górnikiem Łęczna.

Historyczne zwycięstwo w Ekstralidze Stomilanki odniosły na początku października w starciu z Medykiem Konin. Podopieczne Dariusza Maleszewskiego wygrały skromnie 1:0 po trafieniu Weroniki Kamali. Niestety, były to ostatnie punkty zdobyte przez olsztynianki w rundzie jesiennej. Ostatecznie beniaminek wywalczył cztery oczka i zimę spędzi na dnie tabeli.

- Nie tak to sobie wyobrażaliśmy - przyznaje Dariusz Maleszewski. - Punktów mamy mało, ale gra była dobra. Popełnialiśmy jednak indywidualne błędy. Wszyscy nas chwalą, ale punktów nie mamy, chociaż w ostatnim meczu - pomimo braków kadrowych - byliśmy blisko (0:1 z AP Orlen Gdańsk - red.).

Najważniejsza przyczyna ligowych niepowodzeń? - Fazy gry, w których w łatwy sposób i po indywidualnych błędach traciliśmy bramki - ocenia Maleszewski. - Potem ciężko było nam się podnieść, ciężko atakować, bo rywal zmieniał ustawienie. To była nasza największa bolączka. W ofensywie też mogliśmy dać więcej. Mimo to zimą w zespole nie będzie kadrowej rewolucji. Mamy w kadrze dobre dziewczyny, które potrafią grać w piłkę i stopniowo niwelują swe błędy. Musimy wzmocnić siłę naszego ataku, by w drugiej rundzie skutecznie powalczyć o punkty. Ale równie ważne jest, by zespół cały czas się rozwijał. A tego jestem pewien, bo w wielu spotkaniach byliśmy lepszym zespołem o rywalek. Cóż, wpadliśmy w lekki dołek, z którego teraz razem musimy się podnieść. Wiosna powinna być dobra w naszym wykonaniu.

Fot. wmzpn.pl

Stomilanki zdecydowanie lepiej wyobrażały sobie debiut w Ekstralidze

Stomilanki na początku grudnia zakończyły treningi i do zajęć wrócą w styczniu. - Musimy dobrze się nastawić na wiosnę. Rozmawiamy z zawodniczkami, które chcą nas wzmocnić. Mam nadzieję, że w okresie przygotowawczym dobrze komponują się do zespołu - mówi olsztyński szkoleniowiec. - Wtedy będziemy grać tak, jak chcemy, czyli mocno bić z przodu i dobrze bronić z tyłu.

Kto zatem może trafić w najbliższym czasie do Stomilanek? W letnim okienku transferowym królowały nazwiska dziewczyn z zagranicy, jednak ten kierunek okazał się niewypałem. Już w ostatnim ligowym spotkaniu zabrakło m.in. Maleah Milner i Patricii Lamanny. Wszystkie zawodniczki zagraniczne mają pożegnać się z olsztyńskim klubem.

Czy teraz klub postawi na Polki? - Narodowość nie jet ważna, nam chodzi o to, by zawodniczka dobrze trenowała i wpasowała się w zespół. To jest najważniejsze kryterium. Ze względów regulaminowych lepiej byłoby, gdyby przyszła do nas utalentowana Polka, ale jak się trafi jakaś dobra napastniczka z innym paszportem, wtedy chętnie na nią postawimy.

Trener Maleszewski nie bez kozery wspomniał o napastniczce, bo Stomilanki mają najsłabszy atak w Ekstralidze. Ich licznik zatrzymał się na liczbie 8, z czego trzy gole strzeliła Brazylijka Fran, z którą szkoleniowiec także może się pożegnać. Latem dla wielu obserwatorów kobiecej piłki nożnej zaskoczeniem było odejście z Olsztyna Eshter Sunday.

- W Rekordzie Bielsko-Biała też nie są z niej zadowoleni - wyjaśnia Maleszewski. - Docierały do mnie głosy, że moja decyzja jest niezrozumiała. Po prostu Esther zakończyła u nas swoje profesjonalnej podejście do piłki nożnej. Rok temu jesienią nam pomogła w I lidze, ale wiosną już było widać brak zaangażowania.

EM

SREBRNE DZIEWCZYNY Z JEDYNKI

UNIHOKEJ\\\ W Orzyszu rozegrano II turniej eliminacyjny mistrzostw Polski juniorek młodszych. Miejscowa Jedynka była druga, więc o awans do finału jeszcze musi powalczyć.

Fot. Kamil Kierzkowski

Jedynka Orzysz uległa tylko aktualnym mistrzyniom Polski

Julia Stachelek uzyskała wśród orzyszanek najlepszy wynik w punktacji kanadyjskiej

O przepustkę do wielkiego finału ekipa z Orzysza powalczy wiosną

Zgodnie z podziałem przyjętym przez Polski Związek Unihokeja, na parkiecie w Orzyszu stawiły się cztery zespoły. Orzyszankom rękawicę rzuciły Wilki Godkowo oraz dwa zespoły Centrum U7 Olimpia Osowa Gdańsk. Faworytkami turnieju były dziewczęta z pierwszej drużyny znad Bałtyku. Nie bez przyczyny, bo to właśnie w ich rękach znajduje się tytuł aktualnych mistrzyń kraju.

Gdańszczanki bardzo szybko pokazały, że zamierzają to złoto obronić. Dotkliwie przekonały się o tym ich koleżanki z drugiego zespołu (16:3) oraz Wilki Godkowo (16:1). Równolegle do ich triumfów swoje wygrane odnotowywały gospodynie z Orzysza (gdańską „dwójkę" ograły 6:2, a Wilki – 3:0).

W meczu zamykającym zmagania spotkały się więc dwie niepokonane drużyny. Choć wielu przewidywało pogrom, to Jedynka nie traciła bojowego nastawienia. Rozgorzała zacięta walka, podczas której orzyszanki 6-krotnie cieszyły się golem. Niestety, faworytki również nie próżnowały i ostatecznie odpowiedziały 10 trafieniami, pieczętując tym samym swój awans do wielkiego finału krajowego.

– Nam przyjdzie o tę „przepustkę" zawalczyć wiosną. Trzeci turniej eliminacyjny zostanie rozegrany w marcu w Gdańsku. Gdyby tam powinęła się noga, wtedy ostatnią szansę będziemy mieli jeszcze w kwietniu. Gdzie? Być może w Orzyszu, bo organizator turnieju nie został jeszcze wyłoniony – mówi Marek Dancewicz, prezes i trener Jedynki Orzysz.

Jak ceniony pedagog i działacz sportowy ocenia występ prowadzonego przez siebie zespołu (wraz z trenerem Mariuszem Zadrogą)? – Pierwszy zespół Gdańska potwierdził bardzo wysoką klasę. Porażka była bezsprzeczna, ale cieszy mnie fakt, że nasze dziewczyny zniwelowały różnicę, którą było widać podczas wcześniejszego turnieju. Wtedy przegrały 1:15. Teraz nie był to już „mecz do jednej bramki". Muszę dziewczyny pochwalić za to, że włożyły naprawdę dużo serca i sił w to spotkanie. By nie było zbyt różowo, trzeba dodać, że chyba podziałały na nie statuetki, które przygotowaliśmy dla najlepszych zawodniczek. Były momenty, w których grały bardziej „dla siebie", a nie dla zespołu. Jeśli uda się to przepracować, to jako drużyna staną się dużo skuteczniejsze – podsumowuje Marek Dancewicz.

W klasyfikacji indywidualnej, zgodnie z przewidywaniami, królowała Kinga Stein z Gdańska. Topowa unihokeistka w Polsce w punktacji kanadyjskiej uzyskała 18 punktów, na co złożyło się 13 bramek i 5 asyst. Wśród reprezentantek Orzysza najwyżej w tym zestawieniu znalazły się Julia Stachelek (4. miejsce, 11 pkt – 9 bramek i 2 asysty) oraz Anastazja Pogorzelska (5. miejsce, 9 pkt – 5 bramek i 4 asysty).

KAMIL KIERZKOWSKI

UKS Jedynka Orzysz
Zuzanna Zach, Gabriela Rak, Zuzanna Dawidowicz, Maja Olszewska, Wiktoria Chmielewska, Barbara Jenczyk, Oliwia Wierzbicka, Sandra Florek, Zuzanna Zajkowska, Maja Jasińska, Anastazja Pogorzelska, Julia Stachelek, Anna Szymańska, Nadia Lisiewska, Julia Radzikowska, Magdalena Syrowik, Lena Rżysko, Natalie Kaczmarska-Williams, Lidia Szajdek. Trenerzy: Marek Dancewicz, Mariusz Zadroga, Marcin Lisiewski.

eprasa.pl 127660952b

PANI DARIA SIĘ ZBLIŻA!

PLEBISCYT W czołówce kategorii sms-owych nastąpiło kilka istotnych zmian. Na przykład walce o tytuł Biegacza Roku coraz szybciej biegnie Daria Mitręga.

Pani Daria poznała już smak zwycięstwa, bowiem za Biegacza Roku została uznana w 2021 roku. Inna sprawa, że obecnie na pierwszym miejscu w tym głosowaniu jest Roman Chodara, Biegacz 2022 Roku. Walka zapowiada się więc emocjonująca, bo w czołówce jest m.in. Janusz Kosowski, który rok temu zajął drugie miejsce! Teraz już możemy zdradzić, ale pan Roman otrzymał wtedy 1009 sms-ów, natomiast pan Janusz - 996!

Przypominamy, że sms-y wysyłamy na numer 73601 (3,69 zł brutto), w treść wpisując jedynie kod (są zaznaczone na czerwono). Listy kandydatów nie są zamknięte, jeśli więc uznacie, że brakuje jakiegoś kandydata, napiszcie o tym na adres sport@gazetaolsztynska.pl.

Głosowanie zakończy się 21 stycznia, a 10 lutego zwycięzcy wszystkich kategorii sms-owych wezmą udział w Balu Sportowca.

Oto aktualna czołówka głosowania sms-owego:

Fot. Zbigniew Woźniak

Daria Mitręga - Biegacz(ka) 2021 Roku

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC WOJEWÓDZTWA
1. Karol Prawdzik (trójbój siłowy, KPP Gołdap) go.nsw.68
2. Daniel Gołębiowski (kettle, GIRIA Kętrzyn) go.nsw.25
3. Marcin Malewski (piłka ręczna, Warmia Energa Olsztyn) go.nsw.57
4. Konrad Bukowiecki (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) go.nsw.8
5. Kuba Hawryluk (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn) go.nsw.31
6. Mikołaj Borkowski (tenis, KT Jakubowo Olsztyn) go.nsw.7
7. Anastazja Kuś (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) go.nsw.53
8. Olaf Płatek (sumo, Shamo Ełk) go.nsw.67
9-10. Karol Żwir (piłka nożna, Stomil Olsztyn) go.nsw.91, Rafał Kot (biegi ekstremalne, Szczytno) go.nsw.47

BIEGACZ ROKU
1. Roman Chodara (Runners Team Kętrzyn) go.br.5
2. Daria Mitręga (Pszczółkowski Team, Olsztyn) go.br.26
3. Anna Lingo-Napiwodzka (Urwis Biega, Dywity) go.br.22
4. Janusz Kosowski (AKM Olsztyn) go.br.17
5-6. Marcin Radziewicz (Kętrzyńska Akademia Triathlonu, Garbno) go.br.33, Sebastian Kubicki (Kuropatwa Team, Olsztyn) go.br.20
7-8. - Radosław Bystrzycki (Pszczółkowski Team, Dobre Miasto) go.br.4, Rafał Syczew (Mrągowo) go.br.39

KLUB ROKU
1. Jedynka KODO Morąg go.klr.57
2. Jurand Barciany go.klr.60
3-5. Drwęca Nowe Miasto Lubawskie go.klr.33, Radomniak Radomno go.klr.131, Shamo Ełk go.klr.138

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC AKADEMICKI
1. Lena Maruszak (jeździectwo, AZS UWM Olsztyn) go.nsa.18
2-4. Jędrzej Dowgiałło (jeździectwo, AZS UWM Olsztyn) go.nsa.8, Kuba Hawryluk (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn) go.nsa.11, Monika Pawłowska (tenis stołowy, AZS UWM Olsztyn) go.nsa.19
5. Adam Stachowiak (tenis stołowy, AZS UWM Olsztyn) go.nsa.22

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC POWIATU OLSZTYŃSKIEGO
1. Mikołaj Kania (sporty walki, Egida Biskupiec) go.spo.7
2. Antoni Kołodziejski (brazylijskie jiu jitsu, Rio jits & Gym Olsztyn) go.spo.23

Fot. Mateusz Klimek

Roman Chodara (błękitna koszulka) - biegacz z Kętrzyna

PIŁKARZ ROKU
1. Radosław Lewicki (Radomniak Radomno) go.plr.26
2. Szymon Świniarski (Drwęca Nowe Miasto Lub.) go.plr.47
3. Maciej Kadziewicz (Victoria Bartoszyce) go.plr.15
4. Paweł Galik (Tęcza Biskupiec) go.plr.11

SPORTOWY TALENT ROKU
1. Kornelia Piekarska (taekwondo, Wikingowie Pisz/Orzysz) go.str.50
2. Antoni Kołodziejski (brazylijskie jiu jitsu, Rio jits & Gym Olsztyn) go.str.71
3. Bartosz Kapała (pływanie, Kormoran Olsztyn) go.str.22
4. Jonasz Opalach (brazylijskie jiu jitsu, Rio Gym Olsztyn) go.str.45
5. Monika Pawłowska (tenis stołowy, AZS UWM Olsztyn) go.str.48

SPORTOWIEC BEZ BARIER
1. Cezary Dybiński (kręgle klasyczne, bowling, OKS Warmia i Mazury) go.sbb.6
2. Dawid Ostasz (koszykówka na wózkach, Pirat Olsztyn) go.sbb.19
3. Marcin Liszcz (judo, Atak Elbląg) go.sbb.13
4-5. Cezary Król (kolarstwo na wózkach, Smok Orneta) go.sbb.12, Kamil Najdrowski (kolarstwo na wózkach, Smok Orneta) go.sbb.17

NAJPOPULARNIEJSZY CLUB FITNESS/SIŁOWNIA
1. Power Gym – Siłownia, Fitness Club Mrągowo go.fit.31
2. Klub CrossBoxFit, Kętrzyn go.fit.21
3. Fitnesska Studio Tańca i Formy, Olsztyn go.fit.12

NAJPOPULARNIEJSZY INSTRUKTOR/TRENER PERSONALNY
1. Maciej Wyszyński (CrossBoxFit Kętrzyn) go.ins.34
2. Marcin Kułak (Power Gym Mragowo) go.ins.37
3-4. Anna Kaim (Planeta Formy, Olsztyn) go.ins.13, Tomasz Kaliniak (CrossBox Kaliniak) go.ins.14

SPORTOWE WYDARZENIE ROKU
1. III lekkoatletyczny Memoriał Zbigniewa Ludwichowskiego w Olsztynie go.swr.1

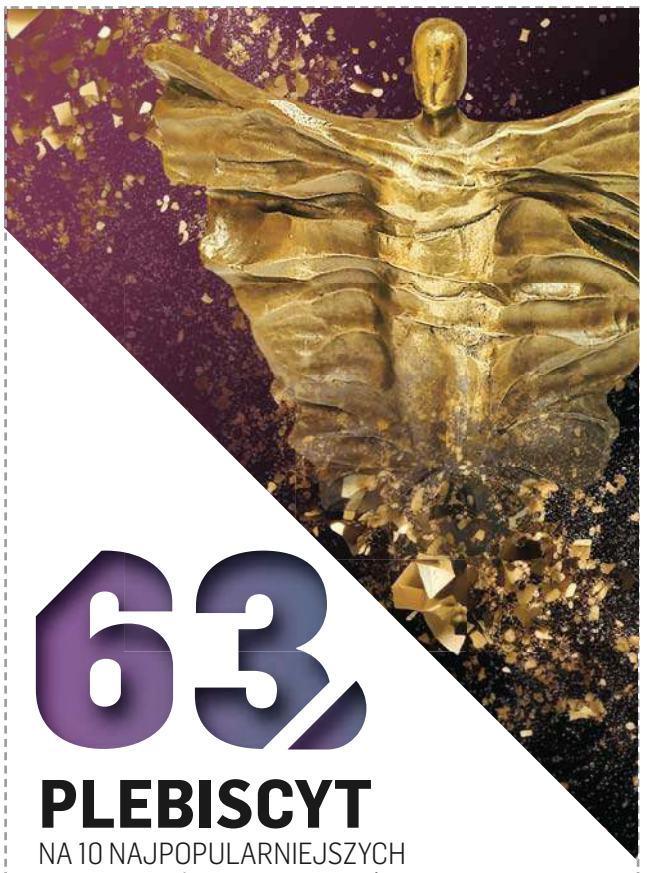

63

PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GŁOSUJĘ NA:

1.....
2.....
3.....
4.....
5.....
6.....
7.....
8.....
9.....
10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt**. Kupon należy dostarczyć do 21 stycznia 2024 r. na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. ..... Email: .....

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis .....

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Grupy WM Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data .....

Podpis .....

GAZETA OLSZTYŃSKA DZIENNIK ELBLĄSKI

BAL SPORTU i BIZNESU 2024

60230 TBP-A -K

eprasa.pl 127660952b

GAZETA OLSZTYŃSKA

ZAMIESZCZAJ I PRZEGLĄDAJ!

TWOJE OGŁOSZENIE ZOBACZY

PONAD 1 000 000 OSÓB

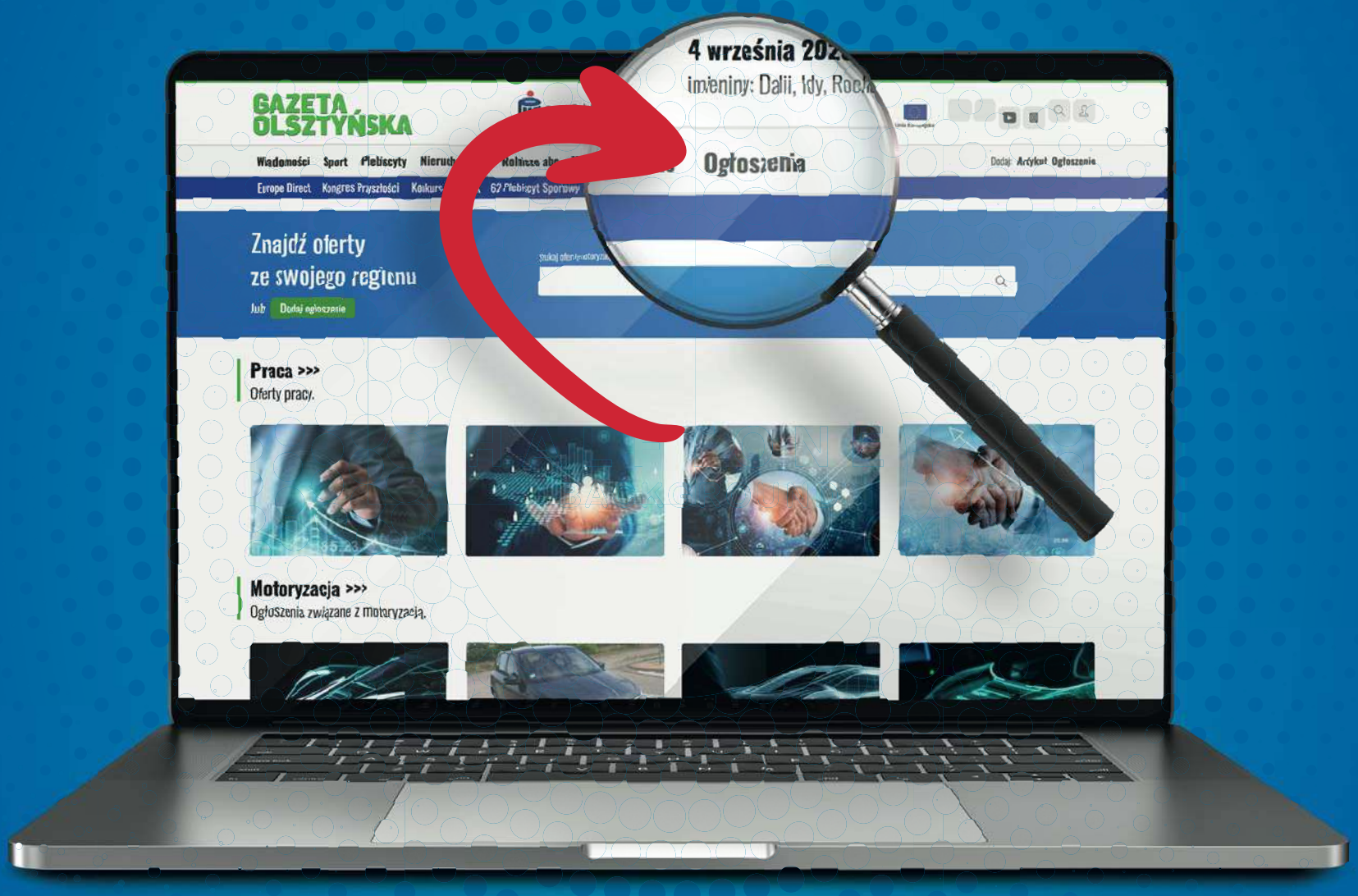

SZUKASZ
PRACOWNIKA?

CHCESZ SPRZEDAĆ
MIESZKANIE?

PLANUJESZ ZMIENIĆ
SAMOCHÓD?

GAZETAOLSZTYNSKA.PL/**OGŁOSZENIA**

6623otbp-j -P

eprasa.pl 127660952b